

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek
3 kwietnia 2018
nr 25 (LXXIII)
cena: 13 Kč

REGION
LISTY, KTÓRE DAWAŁY
NADZIEJĘ
STR. 4



SPORT
WSZYSTKIE MEDALE
SĄ WAŻNE
STR. 8



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Będą mówić jednym głosem

WYDARZENIE:

Delegacje Kongresu Polaków oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego gościły we wtorek wspólnie w Warszawie. W instytucjach, w których złożyły w tym dniu wizytę, dały jasny sygnał, że Polacy na Zaolziu będą odtąd mówić jednym głosem.

Beata Schönwald



• Delegacja z Zaolzia z wizytą w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Stoją od lewej: Andrzej Suchanek, Mariusz Wałach, Helena Legowicz, Dariusz Piotr Bonisławski i Józef Szymeczek. Fot. ARC

W Warszawie chcieliśmy zademonstrować nowe otwarcie na Zaolziu, jedność i wolę współdziałania. Chcieliśmy pokazać, że Kongres Polaków i PZKO będą występować pod jednym sztandarem – powiedział prezes Kongresu, Mariusz Wałach. Podczas pobytu w stolicy towarzyszył mu jego zastępca, Józef Szymeczek, PZKO reprezentowali Helena Legowicz, która po raz pierwszy wyjechała do Warszawy w roli prezesa Związku, oraz wiceprezes, Andrzej Suchanek. – W Warszawie bardzo pozytywnie odebrano to, że przyjechaliliśmy razem i że wspólnie przedstawiliśmy to, co nurtuje Zaolzie – podkreśliła Legowicz, dodając, że jeżeli problemy przedstawiane są wspólnie i całościowo, wtedy można się również spodziewać ich kompleksowego rozwiązania.

Na program wtorkowego pobytu w Warszawie złożyły się aż cztery spotkania – w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z prezesem departamentu współpracy z Polonią i Polakami Za Granicą, Mateuszem Stąsiekiem, w Kancelarii Prezydenta RP z dyrektorem Biura ds.

Kontaktów z Polonią i Polakami za Granicą, Kazimierzem Kuberskim, a także z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Dariuszem Piotrem Bonisławskim, oraz prezesem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Mikołajem Falkowskim.

– Z prezesem Bonisławskim ustaliliśmy, że zostanie powołana wspólna grupa robocza Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Kongresu Polaków w RC, która będzie miała za zadanie wdrażanie w życie i realizację zamierzeń zawartych w „Wizji 2035”. Kiedy bowiem półtora roku temu przedstawiliśmy „Wizję” w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i innych instytucjach, przyjęto ją z ogromnym entuzjazmem. Wynikało to m.in. stąd, że wśród Polaków za granicą nie powstało jeszcze podobne opracowanie strategii polskości na kolejne 20 lat – poinformował Wałach. Dodał również, że prezes „Wspólnoty Polskiej”, Dariusz Bonisławski, zadeklarował wprowadzenie do grupy roboczej osób odpowiedzialnych z Senatu, MSZ i innych ważnych instytucji.

Prezes Kongresu Polaków z kolei nie wyobraża sobie, że mogłoby za-

**Chcieliśmy pokazać,
że Kongres Polaków
i PZKO będą
występować pod
jednym sztandarem**

Mariusz Wałach,
prezes Kongresu Polaków w RC



braknąć w niej jednego z głównych twórców i autorów „Wizji 2035”, Zygmunta Rakowskiego. – Na miejscu szefa ze strony Zaolzia nie widzę innej osoby jak właśnie Zygmunta Rakowskiego i mam wielką nadzieję, że przyjmie moją propozycję i obejmie tę funkcję – powiedział Wałach, dodając, że ostateczny skład grupy roboczej, w której nie powinno zabraknąć również przedstawicieli PZKO, zostanie ustalony w połowie maja na kolejnym spotkaniu w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Innym ważnym tematem wtorkowej wizyty zaolziańskich pre-

zesów nad Wisłą były obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, które odbędą się w Cieszynie w dniach 19-21 października. – W ostatnim dniu uroczystości na Rynku w Cieszynie zaprezentują się również zespoły z Zaolzia. Wiemy, że burmistrz Cieszyna, Ryszard Macura, zwrócił się do prezydenta RP o objęcie patronatem tej imprezy i mamy nadzieję, że Andrzej Duda przyjmie zaproszenie i osobiście weźmie w nich udział – zaznaczyła prezes PZKO, Helena Legowicz. ▲

ZDROWIE

Stary sprzęt znika ze szpitala

Trzyniec. Szpital na Sośnie otrzymał nowy sprzęt medyczny o wartości 52 mln koron. Został on dofinansowany z funduszy europejskich oraz z budżetu państwa. Nowe urządzenia zastąpią m.in. stary sprzęt używany na oddziale anestezjologii i reanimacji oraz na salach operacyjnych. STR. 2

SPOŁECZEŃSTWO

Wypadek paralotniarza na Łysej

Region. Do pierwszego w tym roku groźnego wypadku z udziałem paralotniarza doszło w piątek w Beskidach. Na Łysej Górze interweniował śmigłowiec pogotowia ratunkowego. 38-letni mężczyzna stracił w piątkowe popołudnie panowanie nad paralotnią i uderzył w drzewo. Służby ratownicze przewoziły rannego do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. Według słów Lukáša Humpla, rzecznika prasowego służb ratowniczych województwa morawsko-śląskiego, mężczyzna doznał obrażeń klatki piersiowej. (jb)

SPORT

Półfinały w Werk Arenie

Trzyniec. Wczorajszy śmigus-dynus można było spędzić chociażby na sportowo. W trzynieckiej Werk Arenie zagościły półfinały ekstrakligi hokeja. Stalownicy po dwóch wyjazdowych zwycięstwach (4:1, 2:1) na tafli Hradca Kralowej prowadzili w serii 2:0. Poniedziałkowe trzecie spotkanie serii Trzyniec – Hradec Kralowej zakończyło się po zamknięciu numeru, na dziś (17.00) zaplanowano czwartą konfrontację. Spodziewany jest komplet publiczności. Do finału awansuje zwycięzca czterech pojedynków. Ewentualne kolejne terminy: 6. 4. (Hradec Kr.), 8. 4. (Trzyniec), 10. 4. (Hradec Kr.). (jb)



Czytaj
»Głos«
online



NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glosludu.cz

Nadzieja podobno umiera ostatnia. Tak przynajmniej mówi przysłowie. Niestety dzisiaj często odnoszę wrażenie, że część ludzi żyje z poczuciem beznadziei, pomimo że w ich życiu tak naprawdę niczego nie brakuje. Opat Prokop Siostrzonek w wywiadzie do wielkanocnego wydania „Głosu” życzył nam wszystkim nadziei, która „nie jest tanim optymizmem, że coś skończy się dobrze, ale przekonaniem, że coś ma sens, choć w danej chwili nie wygląda to dobrze”.

Właśnie takiej nadziei potrzebowali ci, o których można przeczytać w dzisiejszym numerze – więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych. Nadzieję dawały im listy wymieniane z rodziną, nawet jeżeli nie mogli się w nich poskarżyć na nieludzkie warunki, w jakim przebywali. Antoni Ryba ze Stonawy, który w młodości został ranny na froncie I wojny światowej, a większość kolejnej, jeszcze bardziej okropnej wojny, spędził w Mauthausen-Gusen, zaraz po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów pytał w listach o stonawską bibliotekę, o kolegów z polskich stowarzyszeń. Od razu był gotów na nowo rzucić się z werwą w wir pracy społecznej. Jak wielkie musiały być pokłady nadziei, która pomogła mu przetrwać i wyzwoliła w nim nowe siły i nowy zapał do pracy...

Zachęcam do lektury, ale też do zastanowienia się, dlaczego w ludziach żyjących w wolnym świecie, w dostatku, tyle jest czasem poczucia bezsensu i beznadziei. Czyżby dlatego, że przytłacza nas konsumpcyjny styl życia, w którym nie widać żadnego celu, który wart byłby zachodu? Na szczęście nie brakuje osób, które cel widzą jasno i dążą do niego, przy okazji rozdając radość innym i niosąc nadzieję tym, którzy ją tracą, ponieważ są samotni, chorzy czy odrzuceni.

CYTATY NA DZIŚ



Kardynał Kazimierz Nycz,
Metropolita warszawski

...

Nie przenosimy norm politycznych czy medialnych na rzeczywistość Kościoła, która jest rzeczywistością duchową. Byłoby bardzo niedobrze, gdybyśmy krytykowali papieża, tak jak się krytykuje demokratycznie wybranych wielkich tego świata

Stary sprzęt znika ze szpitala

Pacjenci w ciężkim stanie do niedawna zdani byli na sprzęt medyczny liczący po 14-18 lat. Odnowa była konieczna ze względu na bezpieczeństwo chorych oraz wysokie koszty serwisowania starej aparatury. – Dla pacjentów oznacza to, że będą mogli liczyć na bardziej bezpieczną opiekę na wyższym poziomie – podkreśliła Irena Sikorowa Nożkowa, rzeczniczka szpitala.

– Nowy sprzęt wspierający oddychanie składa się z dwóch rodzajów urządzeń. Pierwszą grupę tworzą wentylatory płucne służące chorym w stanie krytycznym do długotrwałej sztucznej wentylacji. Zastępują one pracę

chorych płuc, które w następstwie ciężkiej choroby lub poranienia nie są zdolne pełnić swojej funkcji przez okres wielu dni czy nawet miesięcy. Kupiliśmy dziewięć sztuk tych urządzeń. Są już użytkowane na oddziale reanimacji, na oddziale pooperacyjnym, jeden z nich przeznaczony jest dla noworodków, których stan wymaga tego rodzaju pomocy – powiedział ordynator oddziału anestezjologii i reanimacji, Marian Bárta. Druga grupa to aparaty do znieczulenia ogólnego, stosowane podczas operacji chirurgicznych, ginekologicznych, ortopedycznych i innych.

(dc)

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

3

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:

Ryszard, Sykstus

Wschód słońca: 6.21

Zachód słońca: 19.18

Do końca roku: 272 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Niewidzialnej Pracy

Dzień Tęczy

Przysłowia:

„Kwiecień, kiedy deszczem plecie, to się maj wystroi w kwiecie”

JUTRO...

4

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:

Benedykt, Izidor, Wacław

Wschód słońca: 6.19

Zachód słońca: 19.19

Do końca roku: 271 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Wiedzy o Minach i

Działalności Zapobiegających

Minom

Przysłowia:

„Na świętego Izidora dla bociana pora”

POJUTRZE...

5

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:

Irena, Jeremiasz,

Wincenty

Wschód słońca: 6.17

Zachód słońca: 19.21

Do końca roku: 270 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Grzeczności za

Kierownicą

Dzień Leśnika i Drzewiarza

Przysłowia:

„Chociaż święty Wincenty, jednak szczypie mróz w pięty”

POGODA

wtorek

dzień: 16 do 18 C

noc: 6 do 3 C

wiatr: 1-4 m/s

środa

dzień: 17 do 19 C

noc: 8 do 4 C

wiatr: 2-6 m/s

czwartek

dzień: 14 do 16 C

noc: 7 do 4 C

wiatr: 1-4 m/s

Ryszard Pochroń ma swoją tabliczkę

Na placu przed Teatrem Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie pojawiła się w ub. wtorek kolejna tabliczka na cześć wybitnego artysty. Została poświęcona Ryszardowi Pochroniowi, aktorowi Sceny Polskiej, który zmarł 24 stycznia br.

Uroczystego odsłonięcia dokonała wdowa po zmarłym, aktorka Lidia Chrzanówna-Pochroń.

– W tym roku mamy przyjemność – przepraszam za słowo, ale jednak przyjemność – odsłonić tablicę z gwiazdką naszego kolegi, Rysia Pochronia, który spędził razem z nami w teatrze ładnych parę lat, przysparzając wiele radości nie tylko nam, za kulisami, ale przede wszystkim publiczności. Dziękujemy mu za bycie z nami – mówi Karol

Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego. Pochroń związany był ze Sceną Polską od 1991 roku. Zadebiutował w roli Wolskiego w „Panu Tadeuszu”, w ciągu 27 lat zagrał w niemal stu spektaklach.

– Rysiu rzeczywiście żył teatrem, teatr był dla niego zawsze najważniejszy w życiu. Myślę, że jeżeli jest „tam gdzieś”, to czuje się bardzo doceniony i cieszy się, że został tak dopieszczony

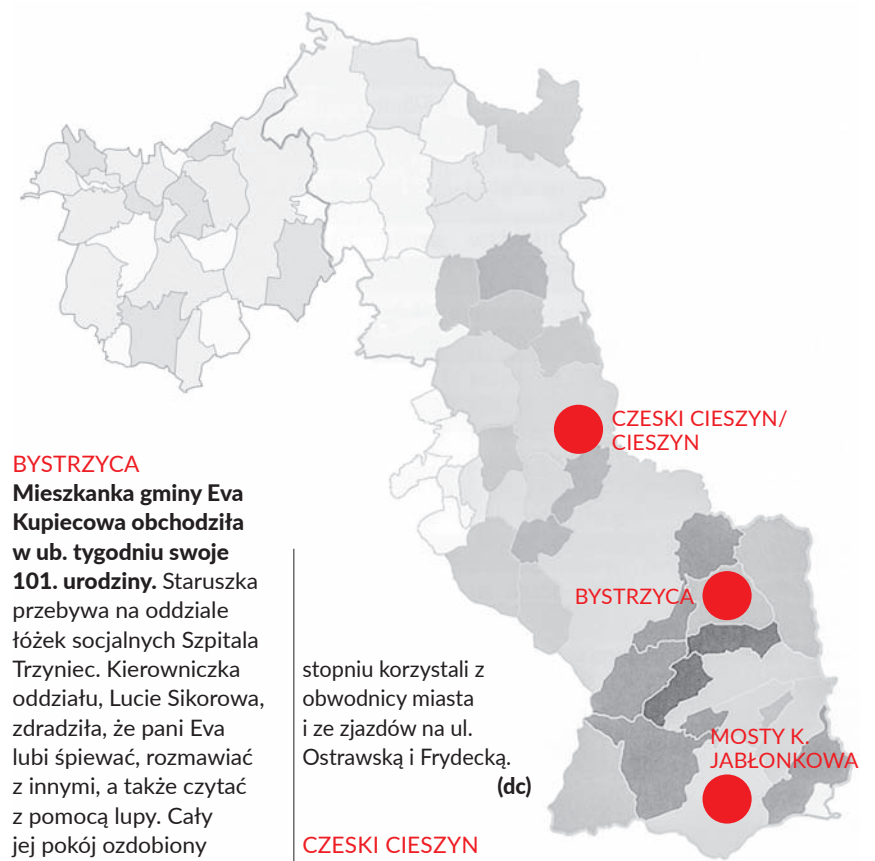


• Lidia Chrzanówna-Pochroń odsłania tabliczkę upamiętniającą jej zmarłego męża. Fot. DANUTA CHLUP

przez teatr, przez znajomych – powiedział Chrzanówna-Pochroń, dziękując współpracownikom za pamięć o jej mężu.

Uroczystość z udziałem obecnych i emerytowanych pracowników TC, a także autora projektu tablic artystów, Karola Cieślara, była częścią obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru, który przypada na 27 marca. Z tej okazji teatralni emeryci obejrzą spektakl Sceny Lalek „Bajka” i wzięli udział we wspólnym obiedzie i spotkaniu towarzyskim z obecnym zespołem i kierownictwem teatru. ▲

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BYSTRZYCA

Mieszkancka gminy Eva Kupiecowa obchodziła w ub. tygodniu swoje 101. urodziny. Staruszka przebywa na oddziale łóżek socjalnych Szpitala Trzyniec. Kierowniczka oddziału, Lucie Sikorowa, zdradziła, że pani Eva lubi śpiewać, rozmawiać z innymi, a także czytać z pomocą lupy. Cały jej pokój ozdobiony jest fotografiami jej potomstwa.

(dc)

CZESKI CIESZYN

W poniedziałek 9 kwietnia rozpocznie się zapowiadany wcześniej remont dwóch mostów: na ul. Jabłonkowskiej (skrzyżowanie z ul. Pod Dzwonek) oraz na ul. Karwińskiej (w pobliżu skrzyżowania z ul. Cmentarną). Ze względu na związane z tym ograniczenia w ruchu władze ratusza apelują do kierowców, by w większym

stopniu korzystali z obwodnicy miasta i ze zjazdów na ul. Ostrawską i Frydecką.

(dc)

CZESKI CIESZYN

Władze miasta poszerzyły liczbę miejsc publicznych, w których obowiązuje zakaz spożywania alkoholu. Począwszy od 23 marca trafiła na listę przestrzeni przed centrum handlowym Tesco, odcinek ul. Dworcowej od poczty po budynek Straży Miejskiej i schronisko dla bezdomnych oraz cały park przy centralnym cmentarzu. Teraz nie wolno w sumie pić alkoholu na 14 miejscach.

(dc)

MOSTY K. JABŁONKOWA

W gminie rozpoczął się projekt doradztwa społecznego dla seniorów realizowany przez Urząd Miasta w Jabłonkowie. Pracownicy Wydziału Opieki Społecznej odwiedzają w domach seniorów powyżej 80. roku życia, rozmawiają z nimi o ich sytuacji życiowej i informują ich o dostępnych usługach socjalnych oraz zasiłkach. W Mostach projekt obejmuje 161 osób.

(dc)

Listy, które dawały nadzieję...

Wśród unikatów, które posiada Książnica Cieszyńska, znajdują się także listy więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, wysyłane do ich rodzin. Wśród nich znajdziemy korespondencję więźniów z Cieszyna, Stonawy, Suchej Górnej. Rafał Cholewa opowiadał o listach obozowych na kolejnym spotkaniu z cyklu „Cymelia i osobiwości”.

Danuta Chlup

Pamiętam, że pierwszy niemiecki obóz koncentracyjny został założony już w 1933 roku w Dachau. Służył do internowania osób, które Hitler uważał za wrogów III Rzeszy. Wraz z wybuchem wojny zaczęto tworzyć kolejne obozy. Po zajęciu przez okupanta Śląska Cieszyńskiego do obozów trafiali także Cieszyńczanie. Już przed wojną tworzone były listy, na których znajdowali się co wybitniejsi działacze polscy z naszego terenu. Prześladowane były osoby zaangażowane w życie społeczne, polityczne, religijne. Księża wysyłani byli w większości do Dachau, najwięcej inteligencji znalazło się w Mauthausen na terenie Austrii. Więźniowie mogli prowadzić korespondencję, podlegała ona jednak surowemu regulaminowi.

„Jestem zdrow i dobrze mi się powodzi”

Cholewa przedstawił listy kilku więźniów, które znajdują się w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. Nie dowiemy się z nich, jak oni żyli, jak ciężka była praca, którą wykonywali, jak bardzo doskwierał im głód ani jakie nękały ich choroby. O tych rzeczach nie wolno było pisać. Ograniczali się więc do stwierdzeń, że dobrze im się powodzi, pytali o losy rodziny i znanych, wymieniali się z bliskimi serdecznościami. Korespondencja z rodziną dawała im nadzieję, chroniła przed załamaniem, natomiast dla rodzin więźniów listy były znakiem, że ich krewny żyje.

– Kochana żono! Zawiadamiam cię, że jestem zdrowy i powodzi mi się dobrze – to standardowe, obowiązkowe w Auschwitz sformułowanie znajdziemy m.in. w liście Józefa Styrzowskiego z Cieszyna, napisanym w grudniu 1943 roku. Mężczyzna został aresztowany dlatego, że nie zgłosił władzom radioodbiornika. Ostatecznie los był dla niego łaskawy. Ponieważ był z zawodu ślusarzem, a Niemcom zaczęło brakować rąk do pracy, został zwolniony z obozu i skierowany na prace przymusowe.

Cholewa przedstawił w Książnicy także dwa listy Antoniego Ryby ze Stonawy. Pierwszy pisany był po niemiecku z KL Mauthausen-Gusen, drugi – już po polsku – po wyzwoleniu obozu w 1945 roku przez wojska amerykańskie.

Niezlomny stonawianin

Nadsztygar Ryba, urodzony w 1889 roku, inwalida z I wojny światowej, był w okresie międzywojennym bardzo aktywnym społecznikiem, działał w kilku polskich organizacjach. Aresztowany został w 1940 roku w ra-

mach akcji przeciwko polskiej inteligencji. Żona Ryby zmarła, kiedy przebywał w obozie, list z Gusen, skierowany do dzieci (jego fragment zamieszczamy poniżej), zaadresowany był do brata Erwina.

Pierwszy list po wyzwoleniu obozu zaczął od słów: „Moje najdroższe i najukochańsze dzieci! Dzięki Bogu, opiece jego Matki Najświętszej i mojego Św. Patrona wyszedłem cało ze szatańskich szponów hitlerowskich katów. Dnia 5 maja o godz. 5 wieczór uwolniły nas oddziały wojsk amerykańskich. Obecnie jestem w ośrodku polskim w Linzu i jestem dzięki Bogu zdrow. Oby was ta wiadomość zastała wszystkich przy najlepszym zdrowiu”.

Ryba, pomimo że opuścił obóz z poważnym uszczerbkiem na zdrowiu, po wojnie na nowo zaangażował się w pracę społeczną, był aktywnym działaczem nowo założonego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. O społecznikostwie myślał zresztą już w pierwszych dniach po wyzwoleniu. We wspomnianym liście prosił rodzinę, by przekazała pozdrowienia jego współpracownikom z Polskiego Domu Katolickiego, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i Harcerstwa.

Mieli dwadzieścia kilka lat...

W obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück więziona była Zyta Guziur, której list do rodziny także znajduje się w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. Była córką przedwojennego wójta Suchej Górnej i siostrą Oswalda Guziura, członka ruchu oporu. Sama też zresztą angażowała się jako łączniczka w Związku Odwetu. Zatrzymana przez gestapo i więziona najpierw w Cieszynie, trafiła do Ravensbrück w 1941 roku. Miała wówczas 26 lat. Przeżyła obóz, pomimo że poddawana była eksperymentom pseudomedycznym. Po wojnie wyszła za mąż i zamieszkała w okolicach Rybnika.

Chociaż więźniowie nie mogli opisywać obozowej rzeczywistości, czasem udawało im się przemyć jakieś informacje między wierszami. Ernest Kuras z Chybia, aresztowany w 1940 roku za udział w ruchu oporu i osadzony w Auschwitz, pisał w odpowiedzi na list rodziców: „Mama była trochę chora, musi wyzdrowieć. Ja również chcę być zdrowy, gdyż przed nami dużo, dużo pracy”. Można się tylko domyślać, że zdrowie nie bardzo mu dopisywało i że próbował się poskarżyć na ciężką pracę. I dalej: „Co z gospodarstwem? W domu są świnię, gęsi, kaczki, mam wielki apetyt”. Apetyt czy głód? Losy 23-latką zakończyły się tragicznie. Wspomniany list był jego ostatnim. W październiku 1941 roku został rozstrzelany w Auschwitz. ▲



• Uczestnicy spotkania podczas przeglądania obozowych listów. Fot. DANUTA CHLUP



Z listu Zyty Guziur do rodziców

Ravensbrück, październik 1944

„Co robi kochana mama? Dziś jest taka piękna pogoda, że chętnie pomogłabym przy jesiennych pracach, ale niestety mogę to uczynić jedynie w myślach. Przesyłam najserdeczniejsze imieninowe życzenia. Wiele pozdrowień dla całej rodziny. Kochanym rodzicom całuję ręce. Zyta”



Z listu Antoniego Ryby do dzieci

Gusen, październik 1943

„Każdy list od Was jest dla mnie największą pociechą. A co z naszym gospodarstwem i ogrodem? Moje najukochańsze i najdroższe dzieci, jakże chętnie chciałbym być z wami przez wszystkie dni. Pomagajcie sobie wzajemnie, aż do szybkiego zobaczenia”.

Zdjęcia: ARC Książnicy Cieszyńskiej i Kongresu Polaków

Zasady obozowej korespondencji

Listy do obozu i z obozu musiały być pisane po niemiecku. Kto nie znał dobrze języka, musiał poprosić o pomoc kogoś ze współwięźniów. Nie wolno było nic pisać na temat życia obozowego, wszystkie niewygodne dla władz obozowych sformułowania były zamazywane przez cenzurę lub też list, który je zawierał, był niszczone. Każdy obóz miał własne formularze służące do korespondencji. Na pierwszej stronie umieszczone były zasady, którymi musieli się kierować więźniowie i ich rodziny. W instrukcjach KL Auschwitz czytamy, że każdy więzień mógł wysłać do swych krewnych dwa listy lub dwie pocztówki w ciągu miesiąca i tyle samo otrzymać. Listy musiały być dobrze czytelne, napisane atramentem, na jednej stronie mogło się znajdować najwyżej 15 linijek tekstu, na pocztówce 10. W świetle tego, co dziś wiemy na temat głodu panującego w tym obozie, cynicznie brzmi następująca reguła: „Nie wolno przysyłać paczek, ponieważ więźniowie w obozie wszystko mogą kupić”.

To oni wykuli polski miecz

Józef Piłsudski podkreślał, że najsilniejszą stroną polskich organizacji paramilitarnych są ludzie i ich zapał do walki. Uważał też, że polski miecz można wykuć tylko w zaborze austriackim. Swój udział w tym dziele mieli między innymi Polacy ze Śląska Cieszyńskiego – mówiła dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach podczas marcowej odsłony cieszyńskiej Akademii Niepodległości.

Witold Koźdoń

Akademii Niepodległości prowadzi nad Olzą katowicki Instytut Pamięci Narodowej. W marcu jej „studenci” mogli wysłuchać wykładu prof. dr. hab. Wiesława Jana Wysockiego z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pt. „Drużyniacy i strzelcy” oraz multimedialnej prelekcji dr hab. Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz „Zbiory portret uczestników ruchu paramilitarnego”. – W styczniu odbyły się u nas wykłady poświęcone socjalistycznej irredencji, więc czas przejść do kolejnego etapu, czyli przyjrzeć się ruchom paramilitarnym oraz przygotowaniom wojskowym na wypadek wybuchu wojny – mówił, witając zebranych Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej.

Grono działaczy socjalistycznych związanych z Józefem Piłsudskim, dotychczasowym przywódcą Organizacji Bojowej PPS, przeniosło swą aktywność do Galicji po wygaśnięciu rewolucji lat 1905-1907. Za granicznym kordonem podjęto prace nad przygotowaniem kadr zbrojnych, które po wybuchu konfliktu między zaborcami mogły walczyć przeciw Rosji, dążąc do utworzenia załóżka niepodległego państwa – polskiego „Piemontu”.

– Sam Józef Piłsudski przybył do Zakopanego w październiku 1908 r. i tam „odchorowywał” czas rewolty. Zachowały się piękne wspomnienia Stefana Żeromskiego, który spotkał się w Zakopanym z Piłsudskim. Panowie przez kilka godzin rozmawiali, jak będzie wyglądała przyszła Polska. Żeromski skłonił, że trzeba mieć wyjątkowo wielką wiarę, by w gaciach – jedyne spodnie Piłsudski oddał akurat do naprawy – rozmawiać o wolnej Polsce, której przecież nie było. I to jest fakt. Potrzeba było wielkiej wary, ponieważ dodatkowo w Galicji Piłsudski zderzył się z niezrozumieniem swego najbliższego otoczenia. Wielu jego dotychczasowych przyjaciół i zwolenników nie do końca wiedziało, o co mu chodzi. Przez innych był postrzegany jako rewolucjonista, czyli mówiąc językiem współczesnym terrorysta. Przez niektóre kręgi był w ten sposób postrzegany jeszcze w 1914 r., choć ci sami ludzie już w 1916 r. będą w nim widzieć człowieka opatrzeniowego – mówił prof. Wysocki, dodając, że był to również czas krystalizowania się nowych wizji, jak ma wyglądać dalsza walka o niepodległą Polskę.

– Pojawiło się wówczas przekonanie, że narastające konflikty doprowadzą w końcu, iż zaborcy wezmą się za łby. Zrodziły się również dwie wielkie koncepcje: pro-rusyska, która była jednocześnie mocno antyniemiecka, i za którą opowiadał się Roman Dmowski oraz koncepcja antyrusyska, której zwolennikiem był Piłsudski – tłumaczył naukowiec.



• Prof. dr. hab. Wiesław Jan Wysocki w trakcie swojej prelekcji. Fot. WITOLD KOŹDOŃ

Ślązacy zapłacili krwią

Jednym ze współorganizatorów cieszyńskiego Legionu Śląskiego był Feliks Hajduk. Walczył on na froncie do 1915 r., kiedy został zwolniony z wojska z powodu gruźlicy. W swych zapiskach zanotował m.in.: „Na kilka lat przed wybuchem wojny światowej ogarnęła całe społeczeństwo nasze, głównie w Małopolsce, jakby instynktowna dążność do organizowania się i rozwijania sił fizycznych i żołnierskiej sprawności. Organizacje strzeleckie, sokole, bartoszkowe miały na chwilę potrzeby przygotować silne zastępy gotowych i zdolnych do orężnego czynu. (...) Jakby w przecuciu bliskich lat obfitych w zdarzenia, nadzieją brzemiennych, idea ta znalazła w kraju zrozumienie tym łatwiej, że naród polski zwykł od młodzieży swej wymagać może najwięcej. Ze młodzież ta w potrzebie zdobywała się na największy zapał i ofiarne porywy. (...) Młodzież śląska jak w ogóle całe społeczeństwo na Śląsku mimo wszystko odróżnia się niemało charakterem, a głównie temperamentem od reszty młodzieży polskiej. Sześćsetletnia rozłaka zrobiła swoje: obce wpływy wyrzeźbiły w niej niejedno znamię obce ogólnej duszy polskiej. Ona nie rozstrzyga wszystkiego odruchowo sercem i uczuciem, woli mózgiem i rozsądkiem, nieraz nawet rachubą dochodzić jądra rzeczy. Daremnie byś szukał w niej pobudliwości, kawalerskiej fantazji i junactwa, skłonnego do lekkomyślności ale zarazem do bohaterstwa zdolnego; rozważna, stateczna, nieprędko się przejmuje, pracuje na chłodno, solidnie. Te różnice charakteru i usposobienia ujmą jej nie przynoszą, brak pewnych „sarmackich” cech wynagradzają inne nam pożądane zalety, jak zmysł porządku, zdolność do pracy wyrachowanej, zorganizowanej” (...).

– Okazało się, że ci „wyrachowani” Ślązacy przyjęli jednak w pełni za swoją romantyczną ideę walkę o niepodległość Polski, płacąc za to olbrzymią daninę krwi. Warto o tym pamiętać – zauważył podczas marcowej Akademii Niepodległości dyrektor Książnicy Cieszyńskiej, Krzysztof Szelong.



• Feliks Hajduk. Fot. ARC Książnicy Cieszyńskiej



• Odnazka pamiątkowa ukończenia szkoły oficerskiej Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego tzw. Parasol



• Odnazka Polskiej Drużyny Strzeleckiej.

Zanim jednak wybuchł europejski konflikt, Polaków trzeba było przygotować do walki. Dlatego gdy w 1908 r. władze austriackie

zgodziły się na działanie polskich organizacji paramilitarnych, z polecenia Piłsudskiego Kazimierz Sosnkowski utworzył we Lwowie Związek Walki Czynnej, mający być zapleczem dla przyszłych polskich struktur wojskowych. Dwa lata później, w 1910 r. we Lwowie powstał Związek Strzelecki dowodzony przed Edwarda Rydza, natomiast w Krakowie Towarzystwo „Strzelec”, na którego czele stanął Władysław Sikorski.

– Matecznikiem odradzającej się polskiej wojskowości był Lwów oraz tamtejsza Politechnika. W pierw-

szych miesiącach istnienia szeregi Związku Walki Czynnej rekrutowały się bowiem niemal wyłącznie ze studentów tej uczelni. Dowódca Kazimierz Sosnkowski miał zaś zaledwie 23 lata. Był młodym chłopakiem, takim jak nasi współcześni studenci, którzy czasami w swych działaniach wydają nam się trochę dziecinni – mówiła Januszewska-Jurkiewicz, podkreślając zarazem, że polskie środowiska paramilitarne przed I wojną światową tworzyli ludzie niezwykle barwni, o różnych talentach i temperamentach.

W drugiej dekadzie XX wieku

wydarzenia ponownie jednak nabrały tempa. W listopadzie 1912 r., gdy w wyniku kryzysu bałkańskiego europejska wojna wisiła

na włosku, w Wiedniu powstała Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która wyznaczyła Piłsudskiego na głównego komendanta polskich sił zbrojnych.

– Przyszły marszałek doceniał różne formy walki, ale uważał, że przy pomocy bibuły, gazetki czy druków podziemnych Polski nie da się wywalczyć. Był przekonany, że potrzebne są działania możliwie jak największej grupy ludzi. Dlatego najważniejsza była dla niego armia. Kadre polskiego wojska powinni zaś jego zdaniem tworzyć

Kto nie był

w młodości socjalistą...

Przez pięćdziesiąt lat doświadczyliśmy socjalizmu, który ja nazywam agenturalnym, natomiast zapomnieliśmy, że w Polsce mamy także przebogate tradycje socjalizmu niepodległościowego, który wywodzi się z romantyzmu. Inna rzecz, że nadal aktualnym jest przekonanie wyrażone przez jednego z francuskich polityków o tym, że kto nie był w młodości socjalistą, ten na starość będzie świnią. A kto jest socjalistą na starość, ten jest głupkiem. Ale to pozostawiam już do rozważenia całkiem prywatnie – mówił prof. Wiesław Jan Wysocki.

ludzie świadomi i ideowi – mówił prof. Wysocki.

Wśród polskich elit politycznych w Galicji długo nie było jednak jednoznaczного podejścia do polskiego ruchu paramilitarnego. – Pojawiały się za to zarzuty i kpiny, że Piłsudski organizuje szkolenie wojskowe kulawych i garbatych studentów – mówiła z kolei Januszewska-Jurkiewicz, podkreślając jednak, że rozwój ruchu paramilitarnego może budzić podziw zwłaszcza, że powstawał z niczego. – Tymczasem tuż przed wojną, w czerwcu 1914 r., zewidencjonowanych było 8400 strzelców, a sam Piłsudski oceniał, że siedem ósmym związku strzeleckiego stanowią nie gimnazjaliści i młodzi inteligenci, ale młodzież wiejska i robotnicza. 90 procent z jego legionistów było też obywatelami Austro-Węgier.

Dr. Januszewska-Jurkiewicz zwróciła przy tym uwagę na jeszcze jedną grupę przyszłych polskich żołnierzy. – 6 sierpnia 1914 r. z krakowskich Oleandrów wyruszyła na wojnę Pierwsza Kompania Kadrowa. Piłsudski nakazał „drużyniakom” i strzelcom wymienić się odznakami na znak jedności. Przypomnę jednak, że jedną trzecią żołnierzy tej kompanii stanowili skauci. Dlaczego się o nich nie mówi? Bo najczęściej byli „drużyniakami”. Skauting pojawił się na ziemiach polskich w maju 1911 r., więc w momencie wybuchu I wojny światowej liczył zaledwie trzy lata. Wydatnie wspierał jednak polski ruch paramilitarny i widać to także na Śląsku Cieszyńskim, gdzie właśnie skauci tworzyli istotną część Legionu Śląskiego – mówiła.

600 ochotników ze Śląska Cieszyńskiego podzielonych na kompanie Feliksa Hajduka i Jana Łyska wyruszyło na wojnę światową 21 września 1914 r. Legion Śląski, wchodzący później w skład II Brygady Legionów, żegnały wielotysięczne tłumy. Wojenne losy tych żołnierzy będą m.in. tematem kolejnej, majowej edycji cieszyńskiej Akademii Niepodległości. ▲

Przekrój polskiej abstrakcji

Nie lada gratka czeka w Ołomuńcu na miłośników polskiego malarstwa abstrakcyjnego. Od 20 kwietnia w Muzeum Sztuki można będzie zwiedzać wystawę najlepszych prac abstrakcyjnych czołowych polskich artystów od lat czterdziestych XX wieku do czasów współczesnych.

...

Dramaturgia wystawy została dopieszczona do ostatniego szczegółu. Otworzą ją 20 kwietnia prace Władysława Strzemińskiego pochodzące z lat czterdziestych XX wieku, a kończyć będą w połowie sierpnia najnowsze obrazy Piotra Lutyńskiego, powstałe w zeszłym roku.



Jonasz Stern, bez tytułu. Praca z 1950 roku. Fot. ARC

Janusz Bittmar

„Abstrakcja.pl”, bo taką nazwę nosi wystawa współorganizowana przez Instytut Adama Mickiewicza działający pod marką „Culture.pl”, obejmuje ponad 150 prac najlepszych polskich artystów zajmujących się szeroko pojętą abstrakcją. W gronie 62 twórców nie zabraknie takich klasyków, jak Władysław Strzemiński, Henryk Stażewski, Wojciech Fangor, Maria Jarema, Jonasz Stern, Ryszard Winiarski,

Tadeusz Brzozowski, Edward Kraśniński, Stefan Gierowski, Alfred Lenica, Marian Bogusz, Jan Pamuła. W Ołomuńcu będzie można też podziwiać dokonania jednego z najwybitniejszych polskich przedstawicieli abstrakcji, Tadeusza Kantora, który zasłynął m.in. manifestem „Abstrakcja umarła, niech żyje abstrakcja”, towarzyszącym eksplozji informelu i malarstwa materii w Polsce w latach 50. ubiegłego wieku. Kantor w swojej twórczości zahaczył nie tylko o malarstwo. Był też cenionym scenografem, teoretykiem sztuki, a także reżyserem.

Autorka wystawy, Beata Gawrońska-Oramus, przygotowała dla widzów w Ołomuńcu bardzo szeroki i różnorodny przekrój polskiej abstrakcji. Artystycznym przeciwieństwem stylistyki Tadeusza Kantora mogą być prace Romana Opalki, autora słynnych „Obrazów liczonych”, odmierzających czas życia ich twórcy. W Muzeum Sztuki w Ołomuńcu będzie można zapoznać się z takimi nurtami malarstwa, jak abstrakcja geometryczna, informel, malarstwo materii, pojawią się również prace z pogranicza sztuki koncep-

tualnej. Dramaturgia wystawy została dopieszczona do ostatniego szczegółu. Otworzą ją 20 kwietnia prace Władysława Strzemińskiego, pochodzące z lat czterdziestych XX wieku, a kończyć będą w połowie sierpnia najnowsze obrazy Piotra Lutyńskiego, powstałe w zeszłym roku.

– Szykuje się gigantyczny i reprezentatywny przekrój polskiej abstrakcji w sztuce malarskiej. Nawet w Polsce nie było do tej pory wystawy poświęconej abstrakcji na tak szeroką skalę, jak w Ołomuńcu – poinformował „Głos” rzecznik

prasowy Muzeum Sztuki, Tomáš Kasal. – Sęk w tym, że spora część prac znajduje się w prywatnych zbiorach, a właściciele niezbyt chętnie udostępniają swoje majątki galeriom sztuki – stwierdził Kasal. – W Ołomuńcu ta sztuka się udała. W jednym miejscu spotkają się wszyscy najwybitniejsi polscy twórcy abstrakcji.

Wystawę „Abstrakcja.pl” sfinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2021.

WYDANO NAD WISŁĄ

KSIAŻKA

Spirala kłamstw

Sarah J Naughton

Sonia Draga



Coś takiego, jak prawda, nie istnieje. Istnieje jedynie to, w co ludzie uwierzą pod wpływem perswazji – te słowa mogą posłużyć za motto najnowszej książki mieszkającej w Londynie Sarah J Naughton. Na początku XXI wieku te słowa idealnie opisują otaczającą nas rzeczywistość – każdy ma swoją prawdę, której będzie

bronił do krwi ostatniej. Najwyraźniej od czasów księdza Józefa Tischnera, który mówił o trzech prawdach (święto prawda, tys prawda i g... prawda) niewiele się zmieniło...

Do Londynu przylatuje ze Stanów Zjednoczonych Mags, wzięta prawniczka. Chce się pożegnać z bratem Abrahamem, który po upadku z kilkunastu metrów

powoli żegna się z tym światem. Drogi rodzeństwa bardzo szybko się rozeszły, nie widzieli się od wielu lat. Spotkanie zdrowej, pełnej wigoru i idącej po trupach do celu kobiety z bratem, którego mózg przestał pracować, jest więc próbą rozliczenia się z trudną i bolesną przeszłością. Mags przy okazji wykorzystuje naturalne zdolności i na własną rękę – nie bacząc na to, co robi policja, a często nawet po cichu podważając jej działania – prowadzi śledztwo. Czy Abe cierpiał na depresję i miał powody, żeby rzucić się ze schodów? A może za wszystkim stoi tajemnicza Jody, o równie skomplikowanej przeszłości, co główna bohaterka, która podaje się za narzeczoną Abe’a? W Domu Świętego Hieronima w Londynie, dawnym kościele, który daje schronienie najbardziej dotkniętym przez los jednostkom, każdy lokator ma coś do ukrycia, a skoro prawda nie istnieje, zostają domysły i żmudne dochodzenie do sedna. Ciężko więc odróżnić to, co wydarzyło się naprawdę, od tego, co bohaterowie chcieliby, żeby ujrzało światło dzienne, ale przecież nawet najbardziej skomplikowane puzzle udaje się w końcu ułożyć.

Sarah J Naughton zamknęła bohaterów książki w byłej świątyni, momentami aż robi się duszno od wchodzenia ciasnymi schodami do mieszkań ukrytych na kolejnych piętrach. Uczucie klaustrofobii będzie nam towarzyszyło od pierwszej do ostatniej strony. Warto jednak zatroszczyć się szybciej o dobre relacje z naszymi bliskimi.

Tomasz Wolff

REKLAMA

Firma FAKRO CZECH s.r.o.

poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

REFERENT ds. TECHNICZNO-HANDLOWYCH

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

Zakres obowiązków

- doradztwo w sprawach technicznych i handlowych
- telefoniczna obsługa klienta
- przygotowanie katalogów i cenników produktów
- tłumaczenie materiałów handlowych
- komunikacja z centralą w Polsce

Wymagania:

- wykształcenie średnie lub wyższe (najlepiej kierunki techniczne/budownictwo)
- znajomość języka czeskiego w słowie i piśmie (warunek)
- znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (warunek)
- umiejętność współpracy w kolektywie
- odpowiedzialność w działaniu
- dobra znajomość obsługi komputera oraz programów: Word, Excel (warunek)

Oferujemy:

- ciekawą pracę w młodym kolektywie w szybko rozwijającej się i stabilnej firmie
- przeszkolenie
- odpowiednie wynagrodzenie, benefity firmowe

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres: a.szotkowska@fakro.cz z dopiskiem w tytule CZ/02.2018.

W CV prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

Od »Historii żółtej cizemki« po »Dywizjon 303«

Miałam przyjemność spotkać się z aktorem młodego pokolenia, Maciejem Cymorkiem. Rozmawialiśmy m.in. o pracy na planie filmu „Dywizjon 303” i postaci Františka Jozefa, w którą wcielił się w filmie. Premiera obrazu w 2018 roku.

Mariola Morcinkowa

Długo zastanawiałam się od czego zacząć naszą rozmowę. Może rozpoczniemy po prostu od... początku. Pamięta pan swoje pierwsze poważne spotkanie z aktorstwem?

– Jako trzynastolatek zagrałem w spektaklu „Historia żółtej cizemki” w reżyserii Karola Suszki. Grałem też wtedy w innych spektaklach, m.in. bajkach, ale to właśnie wymieniony tytuł był początkiem mojej kariery aktorskiej.

● ● ●

Tak się składa, że mnie trafiają się często role tajemnicze, dziwne, wręcz problematyczne

Czy tak, jak dla wielu aktorów, również dla pana teatr jest miejscem szczególnym?

– Żeby zachować dystans pomiędzy swoim życiem prywatnym, a zawodowym, trzeba te sprawy rozgraniczać, chociaż różnie mi to wychodzi. W teatrze spędzam wiele czasu, dlatego siłą rzeczy jest dla mnie miejscem szczególnym i ważnym.

Uważa pan, że rola teatralna wymaga większego skupienia i pracy, niż rola przed kamerą telewizyjną?

– Mam wrażenie, że te role różnią się sposobem przygotowania. W teatrze jest okres prób, kiedy cały zespół pracuje nad tym, co zostanie później przedstawione widzom. Podczas kręcenia filmu wszyscy zazwyczaj spotykają się dopiero na planie. W przypadku filmu liczy się indywidualne przygotowanie. Owszem, są też czasami próby, ale nie tak intensywne, jak w teatrze.

Która z ról zagranych w teatrze była dla pana szczególna i dlaczego?

– To trudne pytanie, ponieważ nie mam aż takiego doświadczenia w rolach teatralnych. Aktualnie w Warszawie gram w spektaklu „Triatlon”. To jednoaktówka. Rzecz dzieje się w garderobie. Sztuka jest pojedynkiem starszego aktora z młodszym. Na scenie towarzyszy mi Janusz Nowicki. Reżyserem spektaklu jest Igor Gorzkowski. To mój pierwszy spektakl w Warszawie po ukończeniu studiów. Dlatego ma dla mnie szczególne znaczenie.

Wróćmy na moment do pana roli Miłosa w serialu telewizyjnym „Na dobre i na złe”. Mimo że pojawił się pan tylko w odcinkach 623–625, pana bohater miał duży wpływ na losy głównych postaci. Co było dla pana najtrudniejsze w tej roli?

– To było zabawne doświadczenie. Rola nastolatka z problemami. Objawy buntu młodzieńczego można pokazywać na różne sposoby.

Maciej Cymorek

Absolwent Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Ukończył studia w Akademii Teatralnej w Warszawie (2017). Pierwsze teatralne kroki stawiał w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Czeska filmografia obejmuje obrazy „Łaska je łaska” (2012) i „Colette” (2013), w Polsce pojawił się na początku w serialach „Na dobre i na złe”, „M jak Miłość”, „Na Wspólnej”, a także w jednym z odcinków serialu kryminalno-obyczajowego „Ojciec Mateusz”. W 2018 roku do kin trafił film „Dywizjon 303”, w którym Cymorek wcielił się w postać lotnika Františka Jozefa.

Fot. ARC



Postać Miłosa można definiować w dwojaki sposób. Na przykład stwierdzić, że był to czarny charakter, ale również jego zachowanie można usprawiedliwiać przez przyrównanie do problemów zdrowotnych. Z której strony na to nie spojrzeć, w bilansie końcowym i tak wychodzi, że to postać z rysą. Czy kreowanie takich właśnie bohaterów jest dla pana dużym wyzwaniem aktorskim?

– Aktorzy mają różne predyspozycje fizyczne, dzięki którym obsadzani są w takich, a nie innych rolach. Tak się składa, że mnie trafiają się często role tajemnicze, dziwne, wręcz problematyczne. Nie wiem, czy takie granie jest trudne.

Od jednego z moich rozmówców usłyszałam niedawno, że zło jest atrakcyjne dla sztuki. Zgodzi się pan z tym stwierdzeniem?

– Zdecydowanie tak, ale mam też okazję do kreowania postaci pozytywnych, więc cieszę się, że mogę doświadczać jednego i drugiego. Nie muszę brnąć w jedną stronę. Jest równowaga.

Czy jest pan zdania, że częścią wiarygodnego wcielenia się w postać jest jej zrozumienie i zaakceptowanie?

– Mam wrażenie, że zawsze jest to kom-

promis pomiędzy mną, a rolą, którą mam do zagrania. Zrozumienie postaci jest istotne.

Nie brakuje panu czasem grania w tzw. „repertuarze lekkim”? Nie marzy pan o zagraniu w komedii?

– Nie wiem, czy sprawdziłbym się w tym gatunku. Wydaje mi się, że mam poczucie humoru, ale może trochę specyficzne. W typowo komediowym repertuarze nie miałem jeszcze okazji spróbować swoich sił, ale mam nadzieję, że przyjdzie taki czas.

Dla wielu aktorów marzeniem jest zagranie w filmie obrazującym wydarzenia historyczne. Pan miał okazję w takim filmie zagrać. Mowa oczywiście o „Dywizjonie 303”. Kiedy premiera?

– Nie znam na ten moment daty premiery.

W filmie wciela się pan w rolę Josefa Františka, lotnika wojskowego, asa lotnictwa myśliwskiego z okresu II wojny światowej. Czy w ramach przygotowania do roli zgłębiał pan jego losy?

– Tak. Szukałem informacji na jego temat z wielu źródeł. Chciałem znaleźć coś, co będzie miało znaczny wpływ

na to, jak będę zachowywał się na planie. Josef František był postacią bardzo tajemniczą, o czym świadczy już jego data urodzenia. W kilku źródłach pojawiają się mocno zróżnicowane informacje na ten temat. Nawet okoliczności jego śmierci są owiane tajemnicą. Wyzwaniem było dla mnie, by pokazać go w niejednoznaczny sposób. Można powiedzieć, że był samotnym wilkiem.

Co było dla pana w tej roli najważniejsze?

– Było to duże wyzwanie i odpowiedzialność. Kreowanie postaci rzeczywistej jest czymś szczególnym. Wydaje mi się nawet, że mamy wspólne cechy. Cieszę się, że mogłem tego doświadczyć.

Mógłby opowiedzieć pan coś o kulisach „Dywizjonu”? Jak pracowało się panu w towarzystwie takich aktorów, jak Maciej Zakościelny, Krzysztof Kwiatkowski czy Jan Wieczorkowski? Zdarza się, że dostaje pan wskazówki zawodowe od „kolegów po fachu”?

– Nie wtrącałem się do tego, co robią (śmiej). Każdy zajmował się sobą. Staraliśmy się przygotowywać indywidualnie, by wszystko zrobić jak najlepiej. ▲

Cmentarz niezapomniany

Na wiosenne porządki cmentarza ewangelickiego w starej Karwinie zaprasza Stanisław Kołek, jeden z inicjatorów tej akcji.

Jarosław jot-Drużycki

Jesienią zeszłego roku wielkim echem odbiła się inicjatywa Beerclubu – Braci Kuflowej na Zaolziu, porządkowania niszczonego od lat cmentarza ewangelickiego w starej Karwinie, w dawnej kolonii Meksyk. Co się udało wtedy zrobić?

– Przepracowaliśmy trzy soboty w październiku; udział wzięło około trzydziestu wolontariuszy. W tym czasie uporządkowaliśmy „na grubo” dwie trzecie powierzchni cmentarza, czyli ok. czterech tys. metrów kwadratowych. Przede wszystkim zajęliśmy się wycinką krzewów, suchych drzew oraz wyniesieniem konarów i gałęzi poza teren nekropolii. Teraz trzeba dociąć to, co zostało, a potem zabrać się za czyszczenie grobów z mchu oraz postawić przewrócone pomniki.

Kiedy zaczynacie?

– Już w najbliższą sobotę, 7 kwietnia, a potem 14 i 21. Gdyby przypadkiem była zła pogoda, to mamy jeszcze termin rezerwowy na 28. Po prostu zależy nam, aby do maja mieć to wszystko gotowe.

Jak ostatnio tam byłem, to widziałem, że jeden z grobów został przez kogoś niedawno wyczyszczony, czyli widać, że ludzie chętniej zaczęli przychodzić na ten cmentarz.

– Też tam byłem w zimie. I naliczyłem kilkanaście grobów, które zostały odnowione przez właścicieli już po naszej brygadzie. Jeśli ta „gruba robota” została zrobiona, to teraz te porządkowe prace koło grobu każdy robi we własnym zakresie, bo wreszcie ma do niego dostęp. I to jest bardzo pocieszające, że do czegoś takiego doszło. Chciałem przypomnieć przy okazji, że pracowali z nami m.in. Helena i Piotr Grimowie i Otto Santarius, którzy mają tam pochowanych przodków. Ich groby były zadbane, utrzymane i to wcześniej, niż myśmy tam przyszli. Właściwie po kilku grobach było wi-

dać, że stale ktoś je odwiedza. Dlatego też nie można powiedzieć – jak to się czasem zdarza – że ten cmentarz jest „całkowicie zapomniany”, ponieważ ci, którzy tam chodzą, mogliby się obrazić. I to trzeba podkreślić, że nie przez wszystkich został zapomniany i nie wszyscy chcieli, by został zapomniany. Pamiętam jak pani Helena zadzwoniła do mnie po artykule w „Głosie” i dziękowała, żeśmy tę akcję zapoczątkowali. Ona wcześniej bardzo chciała, by tak się stało, ale nie miała dojścia do ludzi, którzy by to mogli zorganizować i ruszyć sprawę z miejsca.

A wam się udało skrzyknąć ludzi, a także zainteresować też władze miejskie.

– To prawda. Wsparł nas wiceprezydent Karwiny, Karol Wiewiórka, który o akcji również dowiedział

się z „Głosu”. Zadzwonił do mnie i spytał, czy potrzebujemy jakiejś pomocy. I ja mu wtedy powiedziałem, że bardzo by się przydadali pracownicy z piłą motorową, bo myśmy mieli tylko jedną, a gdyby były dwie, albo trzy, to zostałyby więcej zrobione i w krótszym czasie. „Nie ma problemu, załatwione”. I jak powiedział, tak zrobił. Dlatego liczymy na to, że teraz znowu tam tych pracowników ze służb technicznych miasta podeśle.

Miasto jest nastawione pozytywnie, ludzie, którzy mają tam swoich przodków, też. A jak sprawa wygląda z gminą ewangelicką we Fryszacie, która jest przecież właścicielem tego gruntu?

– Bardzo dobrze i pozytywnie odniósł się do sprawy pastor Emil Macura, z którym rozmawiałem

jeszcze przed rozpoczęciem akcji, ponieważ trzeba było uzgodnić to z właścicielem. On się zgodził, a nawet był zaskoczony, pytał skąd ten pomysł itp. I na tę trzecią brygadę przyjechał razem ze swoją małżonką, przywitał się z nami, a widząc, że wszyscy pracują, wrócił do samochodu, przebrał się w „monterki”, i pracował razem z nami przez te kilka godzin. I to bardzo pozytywnie wpłynęło na pozostałych, bo wszyscy zobaczyli, że jest poparcie także ze strony właściciela, ze strony Kościoła ewangelickiego, że nie robimy czegoś wbrew komuś.

Czy myśleliście o odbudowie cmentarnej kaplicy, która jest właściwie ruiną?

– Gdyby się udało... O odnowieniu kaplicy chyba nie ma co marzyć... Ale marzenia są od tego, żeby o

nich rozmawiać. Pozwolę sobie na analogię: krzywy kościół św. Piotra z Alkantary w starej Karwinie też był przeznaczony do rozbiórki, a dzisiaj jest to bardzo ciekawa atrakcja turystyczna i nazywany jest „karwińską Pizą”. Pytanie czy by takiego drugiego punktu nie zrobić z tej kaplicy, czyli zakonserwować jej ruiny. To miejsce dużo by przez to zyskało i stało się atrakcyjne dla turystów, a poza tym mogłoby być symbolem zniszczonej Karwiny. ▲

Czytelnikom zainteresowanym akcją porządkowania cmentarza ewangelickiego w Karwinie-Meksyku podajemy telefon do p. Stanisława Kołka: 607 895 465, można także pisać na adres: stkoa@seznam.cz.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Śłużyć szkole, ziemi ojczystej, Bogu...

Członkowie MK PZKO w Trzyńcu-Podlesiu uczcili 170. rocznicę urodzin Jana Kubisza. Była prezentacją prezesa Zbigniewa Kuchedy o życiu i twórczości poety, piękne piosenki („Płyniesz Olzo”, „Mateczko kochana”, „Ojcowski dom”) – w wykonaniu Terezi Kraus, uczennicy PSP im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu, a także Szymona Krainy, ucznia Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Udało nam się zebrać mnóstwo materiałów o życiu i twórczości Jana Kubisza. Leszek Josiek i Halina Cymorek przygotowali ciekawą wystawę. Dużym przeżyciem była obecność dyrektora szkoły w Gnojniku, Tadeusza Grycza, który bardzo ciekawie opowiadał o Kubiszu. – Nadając naszej szkole imię Jana Kubisza wzięliśmy sobie do serca życiowe credo naszego patrona – służyć szkole, ziemi ojczystej, Bogu.

Szkoda tylko, że nie udało się na tę rocznicę odnowić pomnika na Podlesiu. Mam nadzieję, że to wkrótce nastąpi, by młodzież i dorośli mogli złożyć kwiaty przed odnowionym pomnikiem (został wzniesiony w 1968 roku z kamieni rzecznych) i zaśpiewać hymn „Płyniesz Olzo”.

Halina Cymorek

Zdrowe powitanie wiosny

W sobotę 17 marca w skrzeczonińskim Domu PZKO odbyła się tradycyjna impreza miejscowych pezetkaowców „Powitanie Wiosny”. Na wstępie sekretarz Koła Tadeusz Guziur serdecznie przywitał wszystkich obecnych. Ponadto podziękowano członkom Koła – Marielli i Stanisławowi Górniokom za odświętnie udekorowane stoły. Dodatkowo z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet podziękowano wszystkim paniom za ofiarne

i bezinteresowne zaangażowanie na rzecz PZKO.

W dalszej części programu lekarka Bogna Jiravská-Godula wygłosiła prelekcję nt. „Do zdrowia poprzez kuchnię i podwórko – w świetle współczesnej medycyny”. Prelegentka w Gabinetie Medycyny Sportowej w Karwinie oferuje kompleksowe badania dla dorosłych sportowców, dzieci, młodzieży oraz osób amatorsko uprawiających sport. W pierwszej części swego wykładu, uzupełnionego przezroczami, podjęła temat „Jaki ruch i ile godzin ruchu nam potrzeba”. Przekonywała, że zaleca się 30 minut ruchu na świeżym powietrzu pięć razy w tygodniu lub też trzy razy po 25 minut, kiedy mamy do czynienia z dużą intensywnością. Chodzi tutaj głównie o takie czynności, jak spacer, pływanie, aerobik i taniec.

W drugiej części prelegentka zainteresowała słuchaczy tematem „Jak nie zgubić się w gąszczu najnowszych żywnościowych

odkryć i zaleceń”. Przedstawiła różne rodzaje diet, które zapobiegają chorobom serca, mózgu, nadciśnieniu i opóźniają ryzyko rozwoju choroby Alzheimera. Na liście wskazanych produktów znalazły się zielone warzywa – kapusta, sałata, brokuły i kalafior, owoce – szczególnie borówki i jagody, dalej produkty pełnoziarniste, orzechy, ryby, oliwy, a także czerwone wino. Z drugiej strony prelegentka stwierdziła, iż należy ograniczać spożycie czerwonego mięsa i przetworów z niego przygotowanych, masła, ciasta i posiłków smażonych. Ponadto w ramach dyskusji pani doktor fachowo odpowiadała na pytania skrzeczonińskich pezetkaowców dotyczące zaleceń i spożycia różnorodnych produktów żywnościowych, jakości jarzyn w sklepach, długości snu, a także dotyczących korzystnego wpływu pracy na działce i w ogródku dla poprawienia samopoczucia i funkcji umysłowych. (D.G.)

SPORT

» Wszystkie medale są ważne «

Na co dzień grają w regionalnych amatorskich klubach hokejowych. Raz na dwa lata reprezentują zaś Zaolzie w Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych. Mowa o hokejowej reprezentacji Gorole-Zaolzie, która w tegorocznych igrzyskach w Krynicy obroniła złoty medal, pokonując w decydującym meczu ambitnych Rosjan 3:2.

Janusz Bittmar

Wracamy do wydarzeń z przełomu lutego i marca w rozmowie z kapitanem drużyny, Markiem Glacem.

Hokej nie od zawsze był częścią składową igrzysk polonijnych. A szkoda, bo Zaolzie byłoby hokejową potęgą, a na chwilę obecną mamy „zaledwie” trzy złote medale...

– Hokej zadebiutował w 2012 roku na igrzyskach w Szczyrku. A dokładnie w hali w Tychach, gdzie swoją bazę mają miejscowi gracze GKS-u, wielokrotni mistrzowie Polski. Pojechaliśmy tam z trochę naiwnym przekonaniem, że na Zaolziu gramy najlepiej w hokeja, ale dostaliśmy baty od Rosjan i Kanadyjczyków. Spadliśmy z obłoków na ziemię. To był początek nowego etapu w historii tego zespołu. Uświadomiliśmy sobie, że bez regularnych treningów, meczów sparingowych, bez zgrania nie mamy szans również w kolejnych edycjach igrzysk. I udało się. Na trzech kolejnych imprezach już nikt nam nie dorównał.

Sporty zespołowe na igrzyskach polonijnych cechuje skądinąd bardzo wysoki poziom. Widać to również na przykładzie wyrównanych meczów w turniejach piłkarskich...

– Tak, ale hokej jest moim zdaniem jeszcze ciut bardziej zaawansowanym sportem na igrzyskach polonijnych. W hokejowym turnieju nie ma przypadkowych zawodników. Trzeba dobrze grać, dobrze poruszać się na łyżwach. Mieć myślenie hokejowe, nie tylko opanowaną jazdę do przodu i do tyłu.

Pierwszy złoty medal udało się zdobyć cztery lata temu podczas igrzysk w Karkonoszach. Czy ten debiutancki medal smakuje najlepiej?

– Wszystkie trzy złote medale są równie ważne. W 2014 roku podczas igrzysk w Karkonoszach było już znacznie lepiej, niż wcześniej w Tychach. Pojechaliśmy tam z bagażem doświadczeń, lepiej przygotowani. W Karkonoszach zabrakło Amerykanów, a więc odpadł zaraz na starcie jeden klasowy przeciwnik. Byli Rojanie i Litwini, z którymi stoczyliśmy zaciętą walkę. Lekką komplikacją w Karkonoszach był brak hokejowej hali po polskiej stronie. Organizatorzy zmuszeni byli posilkować się Jabloncem. Trochę podróżowaliśmy więc autokarem, ale nikt w zespole raczej nie narzekał. Dwa lata temu w Bieszczadach turniej hokejowy zagościł w Sanoku. Wywiązaliśmy się z roli faworyta, a w



• Dolny rząd od lewej: Marian Worek, Ondřej Lamacz, Petr Ščigel, Luboš Majerník, Marek Pav, Marian Franek. Górny rząd od lewej: Marek Smolon, Libor Jasinski, Marek Glac, Ondřej Szusick, Denis Niedoba, Łukasz Hrabec, Bogdan Piwko, Radosław Kubań, Jakub Pav, Jan Byrtus, Jakub Mrózek, Libor Sotkowski, Zbigniew Worek.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

dotatku zwiedzieli przepiękne zakątki południowo-wschodniej Polski.

W Krynicy skompletowaliście medalowego hat tricka pomimo tego, że na dwa dni przed startem igrzysk z przyczyn zawodowych z zespołem pożegnali się dwaj kluczowi zawodnicy – Mirosław Mucha i Tomasz Górny.

– Zespół może nie rodził się tym razem w takich bólach, jak dwa czy cztery lata temu, ale znów plany pokrzyżowały nam nieco obowiązki zawodowe. Na całe szczęście udało się załatać dziury i sięgnąć po raz trzeci z rzędu po złoty medal. Krynica to hokejowe miasto z dobrym stadionem i zapleczem do hokeja. Trener Libor Sotkowski, kierownik zespołu Zbyszek Worek, a także świetnie orientujący się w regionalnym hokeju Bogdan Piwko stworzyli zespół głodny kolejnego sukcesu. Cieszę się, że mogłem ponownie zostać kapitanem tej drużyny. Była to dla mnie duża nobilitacja. Chciałbym też podziękować sponsorom, bo bez nich trudno byłoby pozapinać wszystkie sprawy na ostatni guzik.

Najważniejszy mecz z Rosją był zarazem najlepszym widowiskiem całego turnieju. Zgadzasz się?

– Jak najbardziej. Nie od dziś wiadomo, że Rosjanie potrafią grać w hokeja i robią to może najlepiej ze wszystkich na świecie. Polonijny

W hokejowym turnieju nie ma przypadkowych zawodników. Trzeba dobrze grać, dobrze poruszać się na łyżwach. Mieć myślenie hokejowe, nie tylko opanowaną jazdę do przodu i do tyłu

zespół rosyjski cechowało świetne wyszkolenie techniczne, było więc trochę gimnastyki, żeby z nimi wygrać. Tym bardziej, że przez sporą część meczu graliśmy w osłabieniu. Kto kiedykolwiek grał w hokeja, doskonale wie, że osłabienia przekładają się na błędy wynikające m.in. ze zmęczenia. To nie tylko brak zawodnika lub dwóch zawodników w polu, jak w naszym przypadku, ale ciągła gra w defensywie z wybijaniem krążków o bandę. Co warto podkreślić, nam udało się jednak przeprowadzić nawet w osłabieniu kilka groźnych kontrataków. I zdobyliśmy z nich dwie bramki z kija Denisa Niedoby. Wygraliśmy po walce. Podobnie jak w meczach z USA (5:1) i Litwą (2:1).

Pamiętam, że w Jabloncu rosyjski zespół zachowywał się bardzo niesportowo, prowokował od pierwszej do ostatniej minuty. Doszło nawet wtedy pomiędzy wami do bijatyki. Rozumiem, że w Krynicy nie zabrakło wam motywacji...

– Oczywiście wróciły wspomnienia z Jablonca. Tam rzeczywiście

rywal nie dostosował się do zasad fair play, ale na całe szczęście w Krynicy nie było już ekscesów. Po meczu elegancko podaliśmy sobie ręce. Rosyjscy hokeiści dostosowali się do regulaminu igrzysk, a organizatorzy dostosowali się do zapotrzebowania Rosjan (śmiech).

Jak mam to rozumieć?

– Na stadionie w Krynicy wszyscy wolontariusze igrzysk, włącznie z obsługą stoisk z napojami i posiłkami, automatycznie rozpoczynali rozmowę po rosyjsku. Początkowo byłem w lekkim szoku, tłumaczyłem, że jestem z Zaolzia w Republice Czeskiej, ale w końcu zrozumiałem, że dla gospodarzy z Krynicy portfele Rosjan są najważniejsze.

W Krynicy dopisała zaolziańska publiczność. Sportowcy z PTTS „Beskid Śląski” byli widoczni na wszystkich waszych meczach. Stworzyliście jedną wielką rodzinę...

– Dokładnie. To była wartość dodana tych igrzysk. Dwa lata temu w Sanoku zagraliśmy w zasadzie dla siebie. Nie było szans, żeby koledzy z reprezentacji wpadli na nasze spotkania, bo w tym czasie odbywały się inne dyscypliny w ramach igrzysk w innych miejscach. W Krynicy było odwrotnie. Głośny doping z trybun dodał nam skrzydeł. I chciałem w tym miejscu podziękować kibicom za wsparcie.

Czy ograniczenie hokejowego tur-



nieju w Krynicy do jednego dnia nie było problemem logistycznym?

– Organizatorzy ze „Wspólnoty Polskiej” zarezerwowali dla hokeja tylko jeden dzień – środę. Z mojego punktu widzenia po części było to wskazane rozwiązanie, bo do turnieju zgłosiły się tylko cztery drużyny – my, Litwini, Amerykanie i Rosjanie. Ale patrząc na to przez pryzmat uczestnika igrzysk, mam wrażenie, że lepszym pomysłem byłoby rozdzielenie meczów na co najmniej dwa dni. Amerykanie zresztą narzekali, że nie opłaca im się przyjeżdżać do Polski tylko na jeden dzień. Zobaczmy, czy gospodarze następnych igrzysk polonijnych wyciągną jakieś wnioski po krytycznych słowach ze strony hokeistów. Mam nadzieję, że tak.

Nie znamy jeszcze dokładnych planów organizatorów, ani konkretnego miejsca następnych igrzysk. W kuluarach mówi się o powrocie do Karkonoszy albo w nasze Beskidy. A ty gdzie chciałbyś sięgnąć z zespołem po czwarty złoty medal?

– Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby igrzyska polonijne wróciły do Szczyrku. Nasze Beskidy mają wiele do zaoferowania. Są trasy narciarskie na najwyższym poziomie, świetna baza hotelowa, a w odróżnieniu od Karkonoszy na Górnym Śląsku hokej na lodzie nie jest sportem egzotycznym. Tychy to już sprawdzony przez nas adres. W tamtejszej hali wzięliśmy też udział w tradycyjnym Turnieju Barbórkowym i czujemy się tam jak u siebie w domu.

Czy ty osobiście lub z rodziną wybierasz się również na przyszłoroczne letnie igrzyska w Gdyni?

– Ambitne plany zakładają, że wybierzemy się na igrzyska w Gdyni. Regularnie zresztą uczestniczę w letniej odmianie polonijnej olimpiady. Chciałbym spróbować szczęścia w golfie. ▲



Dla nas to punkt na wagę złota

Pavel Eismann,

kapitan piłkarzy MFK Karvina skomentował remis z Brnem

WEEKENDOWY SERWIS PIŁKARSKI

Płoną iskierki nadziei

Janusz Bittmar

HET LIGA

BRNO

KARWINA 0:0

Karwina: Le Giang – Čolič, Drekša, Hošek, Eismann – Šisler – Voltr (66. Lingr), Janečka (59. Panák), Budínský, Kalabiška (90. Weber) – Wágner. Bezbramkowe remisy rzadko przechodzą do historii. Ratujące się przed spadkiem oba zespoły podzieliły się punktem, który w ostatecznym rozrachunku może mieć kluczowe znaczenie. Futbolu było jednak jak na lekarstwo. Karwiniacy rozpoczęli mecz z defensywną taktyką „byle nie stracić bramki” i szczęśliwie, z pomocą poprzeczki i słupka, udało im się zrealizować plany. – Nie tak wyobrażałem sobie naszą grę. Pocieszającym faktem jest wyłącznie to, że w wiosennym sezonie jeszcze nie przegraliśmy – skomentował pojedynek trener Karwiny, Josef Mucha. Zaslugę w bezbramkowym remisie ponosi karwiński bramkarz Patrik Le Giang. Bronił rewelacyjnie, nawiązując do swoich poprzednich udanych występów w rewanżowej rundzie.



• Poturbowany w meczu z Jihlawą Milan Baroš (z lewej) czuje się dobrze. Jutro na pewno zagra z Pilzнем. Fot. PETR KOTALA

OSTRAVA

JIHLAWA 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 31. Baroš, 72. Hrubý, 80. Procházka – 50. Popovič. Ostrawa: Laštůvka – Pazdera, Procházka, Šindelář, Fleišman – Fillo, Hlinka, Jirásek (61. Granečný), Hrubý – Poznar (76. Diop), Baroš (87. Staňa).

Pierwsza wiosenna wygrana Banika (i trzecia w całym sezonie) jeszcze mocniej zagmatwała sytuację w dolnej strefie pierwszoligowej tabeli. Banik w meczu ostatniej szansy rozmontował Jihlawę po akcjach oskrzydłających. Świetny mecz zaliczył Milan Baroš, piękną bramkę z półprzewrotki zdobył z

kolei Robert Hrubý, a premierowego gola w barwach Ostrawy obrońca Václav Procházka. – To już nie pora na piłkarskie finezje. Walczymy o uratowanie skóry i trzeba wygrać za wszelką cenę. Tym bardziej cieszę się, że w pojedynku z Jihlawą pokazaliśmy też piłkarskie walory – stwierdził trener Banika, Bohumil Páník. Przed meczem spora grupa fanów Banika zwątpiła nie tylko w szansę uratowania pierwszej ligi, ale również we wspomniane piłkarskie walory. Zwłaszcza w pierwszej połowie Banik pokazał jednak swoje lepsze oblicze. Czy futbol „na tak” może być zalążkiem cudu nad Ostrawicą? Jutro o godz. 18.00 ostrawianie w zaległym spotkaniu podejmują pro-

...
**Najwyższą klasę
piłkarską w RC
oglądają na swoich
telewizorach nawet
Chińczycy. Po
weekendzie muszą
czuć się zawiedzeni,
bo znajdująca się
w chińskich rękach
Slavia Praga nie
wykorzystała okazji,
by skrócić dystans do
prowadzącego Pilzna.**

wadzące w tabeli Pilzno. W środę doczekamy się odpowiedzi.

W innych meczach 22. kolejki: Dukla – Ołomuniec 2:3, Jablonec – Bohemians 2:1, Slovácko – Liberec 0:1, Teplice – Sparta 1:1, Pilzno – Ml. Bolestaw 1:2, Slavia – Zlin 1:2. Lokaty: 1. Pilzno 51, 2. Slavia Praga 42, 3. Liberec 41,... 9. Karwina 24, 16. Ostrawa 15 pkt. ▲

Karwina
w ćwierćfinale
z Jičínem

Piłkarze ręczni Banika Karwina awansowali do play off ekstraklasy z fantastycznego drugiego miejsca. Zadecydował o tym zremisowany w piątek mecz z Dukłą Praga. Podopieczni trenera Marka Michaliskiego w razie przegranej rundy zasadniczą zakończyłby na piątej pozycji. Tak się jednak nie stało, a Banik w rewelacyjnym spektaklu był nawet bliski pokonania ambitnej Dukli. – Rywal zagrał świetnie. Zwłaszcza w defensywie pokazał klasę – skomentował Duklę karwiński trener Marek Michalisko. – Do play off pozostało trochę czasu. Przygotujemy się jak najlepiej, żeby awansować dalej – zaznaczył Michalisko. Karwiniacy w ćwierćfinale trafią na Jičín. Pozostałe pary: Zubrzy – Frydek-Mistek, Lowosice – Kopřivnica, Pilzno – Dukla. Początek 14 kwietnia.

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

KARWINA – DUKLA 28:28

Do przerwy: 17:14. Karwina: Marjanovič, Mokroš – Zbránek 10, Monczka 4/1, Brůna 4/2, Piątek 3, Jan Užek, Solák 3, S. Mlotek 2, T. Mlotek, Nedoma 1, Plaček 1, Nantl, Jiří Užek, Drzyzga, Wozniak. Lokaty: 1. Zubrzy 35, 2. Karwina 29, 3. Lowosice 29, 4. Pilzno 29, 5. Dukla 28, 6. Kopřivnica 20, 7. Jičín 19, 8. Frydek-Mistek 19 pkt. (jb)

OFERTA

HOKEJ – 4. PÓŁFINAŁ

EKSTRALIGI: Trzinec – Hradec Kralovej (dziś, 17.00).

Lokomotywa z nowym napędem

FNL

HRADEC KR.

TRZYNIEC 5:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 12. i 64. Pázler, 19. Vlkánova, 66. Funda, 89. Miker – 40. Juřena. Trzinec: Paleček – Velner, Čelůstka (71. Masař), Reintam, Bedecs, Janoščin – Vaněk, Hykel (65. Janošík), Izvolt, Buchvaldek – Juřena (76. Dedič).

Trzyńczanie po dwóch wiosennych remisach doczekali się też pierwszej porażki w rewanżowej rundzie drugiej ligi. Gospodarze przesądziła o drugoczącej wygranej w drugiej połowie. Zespół trenera Jiřego Nečka nie nadążał za ofensywnymi akcjami Hradca Kralovej. Był to najsłabszy występ Trzyńca w dotychczasowym sezonie. Już dziś o godz. 15.00 trzyńczanie mogą się zrealizować w domowych derbach z Frydkiem-Mistkiem.

W innych meczach 20. kolejki: Ujście n. Ł. – Cz. Budziejowice 2:0, Olympia – Vlašim 1:1, Przybram – Žižków 4:2, Opawa – Znojmo 3:0, Frydek-Mistek – Tábořsko 1:0, Sokolow – Pardubice 0:0, Witkowice – Varnsdorf 1:0. Lokaty: 1. Opawa 43, 2. Przybram 35, 3. Trzinec 32 pkt.

DYWIZJA

N. SADY

HAWIERZÓW 1:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 21. Šuba – 42. Wojnar, 82. Lišaník. Hawierzów: Směták – Zupko, Hottek, L. Skoupý, Klejnot, Omasta, Matušovič, Wojnar, Chlopek (59. Igbinoba), Förster (78. K. Skoupý), Lišaník (89. Baran).

Drugi wiosenny mecz Indian i drugie zwycięstwo. Ekipa Mirosława Matušoviča w zimowej przerwie nie leniuchowała. To widać i słysząc, bo w parze z efektywnym futbolem idą słowa odważne, a zarazem skąpane w strugach pokory. – W tym meczu wszystko wypaliło. Gospodarze pograli sobie minimalnie, piłka była w naszym posiadaniu od pierwszej do ostatniej minuty – stwierdził grający trener Hawierzowa, Mirosław Matušovič. – Spoglądamy z pokorą w przyszłość. Dywizja jest bardzo wyrównana, ale nas stać na regularne wygrywanie – dodał.

L. PIOTROWICE

JESENÍK 4:2

Do przerwy: 1:2. Bramki: 44. i 56. Hanusek, 60. Dayero, 63. Bibaku –

20. Bříza, 34. Marcinov. Piotrowice: Majerczyk – Mbayi, Gill, Hujo, Hofmann, Dayero, Czyż, Bujok, Klimas (77. Urban), Bibaku (88. Bajzáth), Hanusek (85. Žyła).

Terapia trenerem Ryszardem Kluskiem zebrała pierwsze owoce. Lokomotywa pod wodzą polskiego szkoleniowca pokonała w festiwalu strzeleckim Jeseník, sięgając po trzecie zwycięstwo w tym sezonie. Dla Kluska i całego zespołu był to wiosenny debiut, wcześniejsze dwa mecze zostały bowiem przełożone na zastępczy termin.

BOGUMIN

N. JICZYN 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 75. Staněk. Bogumin: Švrčina – L. Poštulka, Vaclík, Košťál, Leibl – Jakubov, F. Hanus, Palej (76. Kubinski), Ferenc (69. Nowinski) – Padých, Jatagandzidis (65. M. Hanus).

Słupek po strzale z dystansu Ferenc, słupek po akcji Vaclíka. Kibice Bogumina nie doczekali się piłki w siatce Nowego Jiczyna, doczekali się tymczasem oklepanej sportowej maksymy, iż niewykorzystane okazje lubią się mścić. Na kwadrans przed końcem pozosta-

wiony bez asekuracji przy tylnym słupku Staněk wystrzelił gościom komplet punktów. – Zaliczyliśmy pechowy mecz. W drugiej połowie miałem wrażenie, że niektórym moim piłkarzom zabrakło też lepszej kondycji fizycznej. Trzeba szybko wziąć się w garść – zaapelował szkoleniowiec Bogumina, Marek Poštulka.

W innych meczach 19. kolejki: Brumow – Frydlant 1:0, Hranice – Kozłowiec 1:0, Szternberk – Ujście 0:5, Wsecin – Beneszów D. 0:3, Opawa B – Slavičín 3:1. Lokaty: 1. Ujście 34, 2. Beneszów D. 32, 3. Hawierzów 31,... 10. Bogumin 21, 16. Piotrowice 11 pkt.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Czeladna – Dzieńmorowice 1:2 (81. Baran – 54. Tomáš, 85. Škuta), Slavia Orłowa – Karniów 1:6 (53. Renta – 7. i 47. Sabo, 26. i 75. Havlíček, 49. Bartoníček, 57. Ondra), Cz. Cieszyń – Bruntal 0:0, St. Biela – Frensztat 2:0, Szonów – Haj 1:4, Herzmanice – Polanka 1:1, Břidličná – Wracimów 2:1, P. Polom – Bilowec 0:0. Lokaty: 1. Dzieńmorowice 41, 2. Bruntal 39, 3. Herzmanice 37,... 13. Orłowa 15, 15. Cz. Cieszyń 13 pkt.

IA KLASA – gr. B

Jabłonków – Stare Miasto 1:0 (27. T. Niesłanik), Datynie Dolne – Jistebnik 0:0, Brzusperk – Olbrachcice

0:3 (22. Čižmár, 61. Chumchal, 85. Vagner), Hrabowa – Dobra 3:1. Lokaty: 1. Dobřatice 28, 2. Stonawa 25, 3. Datynie D. 24,... 7. Olbrachcice 22, 10. Bystrzyca 17, 12. Wędrynia 14, 13. Jabłonków 14 pkt.

IB KLASA – gr. C

Luczina – Gnojnik 3:0, Dąbrowa – Raszkowice 4:4 (Entner, Široký, Kuzník, Hanzel – Mikyska 3, Preči), Rzepiszczce – Śmiłowice 1:2 (Hrdý – Dytko, Przyczko), I. Piotrowice – Sucha G. 0:1 (Sobek), L. Piotrowice B – Lutynia D. 2:3 (Mbayi, Hanusek – Pecha 2, Pěgrím), Wierzniewice – Waclawowice 4:0 (Swaczyna 2, Kubiš, Vlček). Lokaty: 1. Luczina 35, 2. Wierzniewice 34, 3. Lutynia D. 29 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Oldřichovice – Wojkowice 5:1 (Polák, Šuster, Walek 2, Trombík – Třeštík), Metylowice/Frydlant B – Niebory 1:4 (Kocián – Očadlík 2, Lipowski, Faruga). Lokaty: 1. Oldřichovice 38, 2. Mosty 31, 3. Baszka 26 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK

Janowice – Ticha B 3:1 (Červenák, Roháček, Černý – Rybář). Lokaty: 1. Liskowice 37, 2. Janowice 31, 3. Pržno 19 pkt. (jb)

INFORMATOR

Malarstwo Feliksa Franicia

Do 29 kwietnia w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie można oglądać wystawę malarstwa Feliksa Franicia „Hej, hej ułani malowane dzieci...”.

Feliks Antoni Franić (1871-1937) pochodził z Makowa Podhalańskiego. Jego ojciec Józef Franić był rodowitym Chorwatem i jako zawodowy oficer służył w Galicji, gdzie na stałe osiadł. Matka, Anna von Victorin, pochodziła z osiadłej od pokoleń w Makowie austriacko-włoskiej rodziny zarządców rozległych dóbr hrabiów Saint Genois d'Anneaucourt. Zmarła dwa miesiące po urodzeniu Feliksa, który był wychowywany przez ojca.

W wieku 10 lat, po ukończeniu czterech klas szkoły elementarnej w Makowie, Franić zaczął uczęszczać do Gimnazjum w Wadowicach, a następnie do Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Rysunkowe i malarskie uzdolnienia Franicia ujawniły się podczas nauki w krakowskim gimnazjum. Jego talent został zauważony przez pro-



• „Hej, hej ułani malowane dzieci...”. Na zdjęciu praca „Wesele krakowskie”, 1930 rok. Fot. ARC

fesorów, którzy polecieli go uwadze Juliusza i Wojciecha Kossaków. Pod ich opieką czynił spore postępy. Mając zaledwie 17 lat, w 1888 r., wystawił publicznie swój pierwszy obraz w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W 1889 r. Franić został przyjęty na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 1893 r. uzyskał tytuł doktora praw. Po studiach piął się w hierarchii sądowniczej, awansując na coraz wyższe stanowiska. Był sędzią w Makowie, Tarnowie, Zatorze,

Kętach, Wojniczu, a od 1906 r. na stałe w Krakowie. Kariera prawnicza nie przerwała jego artystycznej działalności. Franić wiele malował, a jego płótna cieszyły się w krakowskim środowisku sporym zainteresowaniem i uznaniem. W dalszym ciągu utrzymywał też kontakty z domem Kossaków. Dziś malarstwo Franicia dostarcza zarówno wrażeń estetycznych, jak i sporej, rzetelnej wiedzy historycznej. Można się o tym przekonać, zaglądając na cieszyńską ekspozycję. (wik)

POLECAMY

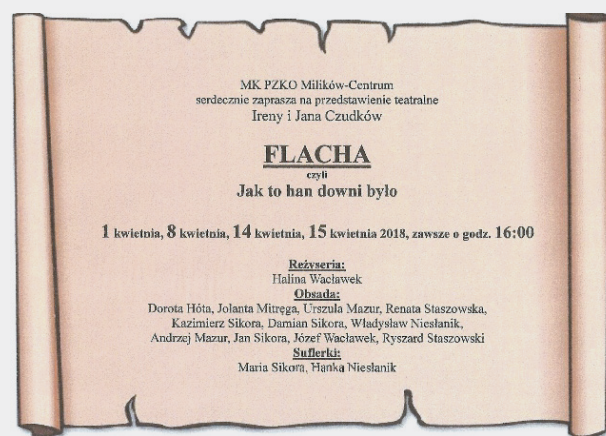
GNOJNIK

6 kwietnia o godzinie 10.00 w auli Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku odbędą się uroczystości związane z powołaniem „Przystanku Historia IPN” na propagowanie wiedzy o najnowszej historii Polski wśród uczniów polskich szkół na Zaolziu, nauczycieli oraz społeczności polskiej. W uroczystości wezmą udział dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz dyrektor katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, dr Andrzej Sznajder. Dla uczniów oraz gości są przewidziane wystawa tematyczna, warsztaty oraz gry.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

MILIKÓW



CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – HAWIERZÓW:

Job interviews (3, godz. 19.00);

▲ **KARWINA:** Job interviews (4, godz. 19.00);

SCENA BAJKA – MOSTY K. JABŁONKOWA: O zbójniku Ondraszku (3, godz. 10.00);

▲ **JABŁONKÓW:** O zbójniku Ondrašovi (5, godz. 8.30, 10.00).

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Entebbe (4, godz. 19.30; 5, godz. 20.00); Każdego dnia (5, godz. 17.45); **TRZYNIEC – Kosmos:** Pacifik Rim. Rebelia (3, godz. 17.30); Zaślubiny (3, godz. 17.30); Wojna płci (5, godz. 17.30); Raz się żyje (5, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Przygody Psa Fíka (4, godz. 17.00);

Ogłoszenia do »Głosu«

przyjmowane są w dni powszednie:

• W redakcji „Głosu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: info@glos.live • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz • W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia złożenie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz.

CIESZYN – Piast: Paddington 2 (3-5, godz. 15.45); Pitbull. Ostatni pies (3-5, godz. 17.45); Najlepszy (3, 4, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 8.15 na 103 FM; powtórka: pon. godz. 23.05.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie 4. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbędzie się w środę 4. 4. o godz. 17.00. O swej wyprawie „Autostopem po Islandii – Kraju Łodu i Ognia” opowie Artur Ferfecki.

▲ Kwiecniowy wykład MUR-u odbędzie się w czwartek 5. 4. o godz. 17.00 w auli Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Prezentację multimedialną „Strój cieszyński w świetle archiwaliów i współczesnych przeobrażeń” przedstawi Małgorzata Kiereś.

KARWINA – Klub Seniora Przy-

jażń zaprasza swoich członków i sympatyków na spotkanie w poniedziałek 9.4.2018 o godz. 17 do salki PZKO Karwina Nowe-Miasto.

PTM – Zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 6. 4. o godz. 17.00 w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, ul. Bielska 4, w sali konferencyjnej w głównym budynku A (od ulicy Chrobrego). Prosimy pamiętać o złotówkach na opłatę parkingową. W programie spotkanie z Krystianem Dudkiem, specjalistą od relacji medialnych, komunikacji kryzysowej, reklamy.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na wtorkową wycieczkę 10. 4.: Gródek – Filipka – Łączka – Bystrzyca. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 8.19 do Gródka. Informacje pod nr. 604 949 481.

▲ **TOWARZYSTWO ROWEROWE „Olza”, TTK „Ondraszek”** – Zapraszają na XI Memoriał Kolarski im. Mariana Palowskiego na trasie Cz. Cieszyn – Tyra w niedzielę 8. 4. Rejestracja od godz. 8.30 przy remizie strażackiej w Alejach Masaryka. Odjazd o godz. 9.00. Trasa: Cz. Cieszyn – Ropica – Końska – Niebory – Oldrzychowice – Tyra, ok. 25 km. Inf. 724 240 742, www.ptts-be-skidslaski.cz.

WĘDRYNI – Klub Seniora MK PZKO serdecznie zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 3. 4.2018 r. o godz. 15.00 w „Czytelnii”.

WYSTAWY

GOROLSKIE CENTRUM IN-

FORMACJI TURYSTYCZNEJ, Drzewionka na Fojstwiu, Mosty koło Jabłonkowa: zaprasza na wystawę obrazów Klaudii Švrčkovéj pt. „Doteki”. Wernisaż odbędzie się 6. 4. o godz. 17.00. Wystawa czynna do 10. 5. w po-pt: w godz. 8.00-16.00,

so i święta w godz. 8.30-12.30.

CZ. CIESZYN, TEATR CIESZYŃSKI, Ostrawska 67, Cz. Cieszyn: do 8. 4. wystawa Sylwii Dwornickiej pt. „Panie, panowie”. Czynna: po-pt: godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się na portierni teatru.

ŻYCZENIA

Niech Ci gwiazda pomyślności nigdy nie zagaśnie...

Dnia 2 kwietnia obchodziła swój zany jubileusz życiowy - 95. urodziny

pani ANNA DZIK
z Suchej Średniej

Z tej okazji najpiękniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności oraz wszystkiego najlepszego składają koleżanki z Klubu Kobiet PZKO w Hawierzowie Suchej.

GL-187



W dniu 4 kwietnia obchodzi swój zany jubileusz 88 lat nasz kochany Mąż, Tatuś, Dziadek i Pradziadek

JAN WOJTAS
z Wędryni

Najlepsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności przesyła cała rodzina.

GL-192

WSPOMNIENIA



Dnia 1. 4. 2018 minęła 10. rocznica, kiedy na zawsze ucihło szlachetne serce naszego Kochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. GERHARDA WILCZKA
pochodzącego z Darkowa

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

RK-040

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO
KULTURY



SENÁT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKEJ



Konsulát Generální
Rzeczypospolitej Polskiej
w Ostrawie



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kozdoń, kozdon@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



Do nabycia jest nowa książka o Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym: „PZKO – 70 lat na straży dziedzictwa kulturowego Polaków w RC”. Można ją kupić w następujących miejscach: ZG PZKO, księgarnia państwa Wirthów w Cz. Cieszynie, Biblioteka Karwina oraz księgarnia Procházková w Trzyniecu.

WSPOMNIENIA



Dnia 2. 4. obchodziłaby swoje 85. urodziny nasza Kochana Mama, Siostra, Babcia, Prababcia, Teściowa, Cio-cia, Szwagierka i Kuzynka

śp. ELŻBIETA HANZEL
z Karwiny

Niestety już od pięciu lat nie ma Jej między nami. O chwilę wspomnień proszą córka Jola i syn Henio z rodzinami.

RK-035



Droga mamo, często wspominam Ciebie, ale ty już teraz odpoczywasz w niebie.

Dnia 31. 3. 2018 minęła druga bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze moja Mama

śp. BEATRICIA KLOTKOWA
z Hawierzowa

Z szacunkiem wspomina syn Tadeusz.

GL-186



Cicho odszedłeś... W naszych sercach żyć będziesz.

Dnia 3 kwietnia 2018 mija 1. bolesna rocznica śmierci mego Drogiego Brata

śp. MIECZYŚŁAWA KOCHA

Z szacunkiem i smutkiem w sercu o chwilę wspomnień prosi siostra Jadzia z rodziną.

RK-034



Odszedłeś, lecz w naszych sercach pozostałeś na zawsze.
Dnia 31 marca obchodziłby swe 50. urodziny nasz Kochany

śp. MAREK MICHAŁEK
ze Stonawy

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-185

Jezus powiedział: Ja jestem droga i prawda, i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.

Biblia

Dnia 5 kwietnia minie 20. rocznica od chwili, kiedy odeszła na wieczność nasza Droga

śp. MARIA SANTARIUSOWA
z Suchej Górnej

Z miłością i wdzięcznością w sercu wspominają córki Elżbieta i Zofia z rodzinami.

GL-188



Dnia 5 kwietnia 2018 obchodziłaby 70. urodziny Kochana Mama, Żona, Siostra, Babcia, Szwagierka, Cio-cia, Teściowa i Koleżanka

śp. KAZIMIERA SANTARIUS
z Hawierzowa-Szumbarku

Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi.

RK-039



Kto kochał – nie zapomni, kto znał – niechaj wspomni.

Dziś, 3. 4. 2018, mija trzecia rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. WIESŁAWA ORSZULIKA
ze Stonawy

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

RK-041

NEKROLOGI



Największa miłość na świecie gaśnie, gdy serce matki na zawsze zaśnie.

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 27. 3. 2018 zmarła w wieku 94 lat nasza Kochana Mamusia, Babcia, Prababcia, Praprababcia i Cio-cia

śp. AGNIESZKA TESARCZYKOWA
zamieszkała w Olbrachcicach

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 4. 4 .2018 o godz. 14.30 z kościoła katolickiego w Olbrachcicach na miejscowy cmentarz. Zasmucona rodzina.

AD-012

PROGRAM TV

WTOREK 3 KWIETNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** List do ciebie **10.00** O lirycznym złodzieju (film) **10.25** Pr. muzyczny **10.45** Opowiadaj (s.) **11.45** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Rozmowy H w 20 lat później **15.00** Doktor Martin (s.) **15.50** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Trup w każdej szafie (film) **22.40** W imię ojczyzny (s.) **23.30** Taggart (s.).

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Czy jesteśmy mądrzejsi od zwierząt? **9.50** Biblijne historie **11.20** Królestwo natury **11.45** Ci, którzy się sprzeciwili **12.45** Babel **13.10** Chcesz je? **13.15** Śladami trzeciego ruchu oporu **13.45** Hollywood w czasie II wojny światowej **14.35** Trabantom przez Amerykę Południową **15.05** Ślady, fakty, tajemnice **15.35** Czar Wenezueli **16.25** Proces H - dzień ósmy **17.20** Czerwoni prezydenci **18.15** Narodowe skarby **18.45** Wieczorynka **18.55** Przez ucho igielne **19.20** Geografia świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Przegrane bitwy Hitlera **21.00** Lucka - życie i jak je przeżyć **21.55** Dom z kart (s.) **22.40** Lotnicze katastrofy **23.25** Sprawiedliwość dla Martina Luthera Kinga.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **10.40** Spece (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Krok za krokiem (s.) **12.55** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **21.35** Weekend **22.35** Zabójcza broń (s.) **23.30** Bez śladu (s.) **0.20** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 My Little Pony (s. anim.) **6.40** Psi patrol (s. anim.) **7.25** M.A.S.H. (s.) **9.25** Policja w akcji **10.25** Anioł stróż (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Lekarz z gór (s.) **14.30** Komisarz Rex (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Ostry kurczak (s.) **21.35** Gliny z centrum (s.) **22.50** Top Star magazyn **23.45** Policja w akcji.

ŚRODA 4 KWIETNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Doktor Martin (s.) **10.35** Jedwab i lzy (bajka) **10.50** Opowiadaj (s.) **11.45** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Szczęście **14.20** Jáchym, ho! ho do stroje (film) **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** In-spektor Max (s.) **21.00** Czworó w ciąży **21.50** Ślady czasu **22.45** W głównej roli (film) **0.15** AZ-kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Kamera w podróży **9.50** Z kucharzem dookoła świata **10.50** Dziewicza królowa Elżbieta **11.40** Hollywood w czasie II wojny światowej **12.30** Jak się żyje koniom wyścigowym **12.50** Magazyn religijny **13.15** Nasza wieś **13.45** Zwyczaje ludowe **14.10** Ta nasza kapela **14.40** Folklorika **15.05** Europa dziś **15.35** Telewizyjny klub niesłyszących **16.00** Antonov 225 Mrija **16.55** Wieściorki - ukryte w dziuplach drzew **17.50** Dzikie Chiny: Shangri-La **18.45** Wieczorynka **19.00** Grupa Maraton **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po zachodnim Tajwanie **21.30** Narodowe skarby **22.00** Krew zaginionego (film) **0.05** Dom z kart (s.).

POLECAMY



• **W imię ojczyzny**
Wtorek, 3 kwietnia, godz. 22.40, TVC 1



• **Show Jana Krausa**
Środa, 4 kwietnia, godz. 21.35, PRIMA



• **Marian**
Czwartek, 5 kwietnia, godz. 21.55, TVC 2

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.40** Ulica (s.) **10.30** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Krok za krokiem (s.) **12.55** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zamieńmy się żonami **21.35** Wyspa Robinsona **22.35** Zabójcza broń (s.) **23.30** Bez śladu (s.) **0.20** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 My Little Pony (s. anim.) **6.40** Psi patrol (s. anim.) **7.25** M.A.S.H. (s.) **9.25** Policja w akcji **10.25** Serdeczny człowiek (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Lekarz z gór (s.) **14.30** Komisarz Rex (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.40** V.I.P. Morderstwa (s.) **23.55** Policja w akcji.

CZWARTEK 5 KWIETNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** F.L. Věk (s.) **10.45** Niezwykle losy **11.45** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Obcy ludzie **14.15** Pr. rozrywkowy **15.05** Doktor Martin (s.) **15.50** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Gejzer **21.25** Pr. dyskusyjny **22.25** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **23.10** Taggart (s.) **0.05** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Mene tekel **9.10** Z kucharzem dookoła świata **10.05** Skauci bez lilii **11.00** Tędy prowadzi droga **11.55** Śladami trzeciego ruchu oporu **12.20** Całun turyński **13.10** Chcesz je? **13.15** Bogowie i prorocy **13.45** Niezrealizowane projekty **14.05** Duże maszyny: super szybki pociąg **14.50** Powroty na łono natury **15.20** Dziewicza królowa Elżbieta **16.10** Czy jesteśmy mądrzejsi od zwierząt? **17.00** Podróż po zachodnim Tajwanie **17.30** Wycieczka do Isfahanu **17.50** Senator **18.45** Wieczorynka **18.55** Wyprawa Altaj - Cimrman wśród jeleni **19.20** Geografia świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Dzikie Chiny: Tybet **20.55** Podróżomania **21.25** Trabantom przez Amerykę Południową **21.55** Marian (film) **23.45** Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.45** Zamieńmy się żonami **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Agenci NCIS (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **21.35** Bach! **22.10** Po zachodzie słońca (film) **0.00** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 My Little Pony (s. anim.) **6.40** Psi patrol (s. anim.) **7.25** M.A.S.H. (s.) **9.25** Policja w akcji **10.25** Miłość i truskawki (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Lekarz z gór (s.) **14.30** Komisarz Rex (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, wiadomości kryminalne **19.55** Top Star **20.15** Ostry kurczak (s.) **21.35** Prima Partička **22.45** Tak jest, szefie! **0.00** Policja w akcji **0.55** Komisarz Rex (s.).

POSTSCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MEM DNIA

• Czyżby Polska podbiła już cały świat? Takie można odnieść wrażenie, oglądając Globus Polski, którego zdjęcie zrobione w sklepie udostępnił nam jeden z czytelników. – Źródła podają, że Polska ma powierzchnię nieco ponad 312 tys km². A gdyby tak dać się ponieść wyobraźni? Aspiracje trzeba mieć! Rozciągnijmy nasze kształty na nieco większej powierzchni – pisze sprzedawca, oferujący ten sam produkt w Internecie.



Fot. ARC

LOGOGRYF ŁAMANY

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie aforyzmu Stanisława Jerzego Leca: „Bezmyślność zabija. ...”



- 1.-4. jeden z gwiazdobiorów lub mityczny myśliwy grecki
- 3.-6. drewniany na biegunach
- 5.-8. kreska w odejmowaniu lub strona ujemna
- 7.-10. Carles, były piłkarz Barcelony
- 9.-12. gatunek kawy arabskiej
- 11.-2. żółta farba do tkanin

Wyrazy trudne lub mniej znane: PUYOL (BJK)

NASI DZIAŁACZE

WIESŁAW WANIA

Moja przygoda z PZKO rozpoczęła się w Kole w Trzyńcu-Podlesiu. Po przeprowadzce na Osówki zaangażowałem się jednak w MK PZKO w Lesznej Dolnej. Tu od kilkunastu lat pełnię funkcję skarbnika, a ostatnio piszę projekty i je rozliczam. Na imprezach Koła można mnie spotkać także w innych rolach, np. przy placach lub przy sprzedaży alkoholu. Nawet praca w kuchni mnie nie przeraża, bo lubię gotować. W domu mamy do wyżywienia cztery osoby w przedziale wiekowym od 2. klasy szkoły podstawowej do 4. klasy gimnazjum, czasami więc też gotuję. Muszę jednak przyznać, że żona, która jest z zawodu kucharką, robi to znacznie lepiej ode mnie. Ja w tych sprawach jestem tylko amatorem. Moim polem działania są bowiem projekty energetyczne i ich realizacja. W tej branży od 10 lat prowadzę własną firmę.

Od dziecka lubię też śpiewać. Będąc w klasie siódmej, zapisałem się do scholi kościelnej przy parafii katolickiej w Trzyńcu, która później przekształciła się w dorosły chór. Do dziś jestem jego członkiem. Oprócz tego prowadzę scholę młodzieżową, którą kilka lat temu udało nam się reaktywować. Muszę jednak zaznaczyć, że nie mam wykształcenia muzycznego. Jestem samoukiem, który w młodości nauczył się grać na gitarze. Działam też w Stowarzyszeniu „Sanctus Albertus” przy trzynieckiej parafii. Co roku organizujemy ok. 10 imprez. Obecnie jestem jego prezesem.

Od 2010 roku działam również w strukturach miasta Trzyńca. Najpierw jako członek komisji ds. mniejszości narodowych, potem jako radny, a od dwóch lat również



Fot. BEATA SCHÖNWALD

jako członek Zarządu Miasta oraz przewodniczący komisji ds. środowiska naturalnego oraz członek komisji rozwoju strategicznego miasta. (sch)

ARYTMOGRAF I

Rozwiązaniem arytmografu jest aforyzm Stanisława Jerzego Leca.

1	10	9	13	14	2	15	7		6	11	8	14	10	4	19	3	11	12
	18	3	4	3	15	16	17	10		8	16	18	5	6				

- 1-2-3-4-5-6-4-7 – maszyna intrologatorska
- 8-9-10-11-12 – szacunek, chwała, uznanie, dobre imię
- 13-14-15-16-13 – funkcja trygonometryczna
- 17-3-18-19-7 – drzewo iglaste

(BJK)

ARYTMOGRAF II

Rozwiązaniem arytmografu jest przysłowie polskie.

8		9	10	2	18	11	12	14		8	1	12		6	4	9	10	6	7
	6	2		9	7	13	15	10	3	10		15	16	4	5	8	17		

- 1-2-3-4-5-6-7 – wyrozumiały, pobłażliwy, niekonfliktowy, umiarkowany
- 8-2-9-10-11-4-9-2-6-10-12 – inaczej perturbacja
- 13-14-10-12-15-16 – objaw rozbawienia
- 14-17-18-9-2 – sepia, morski głowonóg

(BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 13 kwietnia 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadania z 16 marca otrzymuje Janina Procházka z Karwiny-Mizerowa.

Rozwiązanie rozetki z 16 marca: ZMIENIA